GORZOWSKIE

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW

LISTOPAD 1958

WiMBP
GORZÓW WLKP.

Ojciec Święty Pius XII Papież Pokoju

oddał swoją świętą i zasłużoną duszę w ręce Boga w czwartek, dnia 9. X. 1958 r. o godzinie 3,52 w Castel Gandolfo, przeżywszy lat 82, miesięcy 7, dni 7.

Rządził Kościołem Chrystusowym na Stolicy Piotrowej lat 19, miesięcy 7, dni 7.

Światłość wiekuista — Chrystus Pan, którego z niestrudzoną gorliwością wskazywał ludzkości, niechaj Mu świeci na wieki wieków. Amen.

WiMBP
GORZÓW WLKP.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp. DZIAŁ ZBIORÓW REGIONALNYCH
600-9406/11

GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
ORGAN URZĘDOWY KURII BISKUPIEJ
ROK 2 GORZÓW — LISTOPAD 1958 NR 11

2.

TELEGRAM KONDOLENCYJNY J. EM. KS. PRYMASA

Eminence Eugenio T i s s e r a n t
Decano del S. Collegio dei Cardinali
R o m a

Profondément touché par la mort prématurée et inattendue du Saint Père Pius XII, l'Episcopat polonais avec son clergé diocésain et régulier de même avec tout le peuple fidèle, s'unissant dans les sentiments de plus grande admiration envers la personne providentielle du grand Docteur, du Père très aimé, du grand Ami de l'humanité entière et Défenseur illassable de la paix mondiale, du grand Animateur de l'esprit chrétien dans les coeurs des enfants de l'Epouse du Christ, — a l'honneur de présenter à Votre Eminence ses expressions de sincère solidarité dans le profond deuil et dans la prière offerte à la Miséricorde divine pour la grande âme de l'Ami du peuple polonais.

Stefan Cardinal Wyszyński

(Tłumaczenie)

Jego Eminencja
Eugeniusz Tisserant
Dziekan Św. Kolegium Kardynałów
R z y m

Głęboko dotknięty przedwczesną i nieoczekiwaną śmiercią Ojca Świętego Piusa XII, Episkopat polski wraz z duchowieństwem diecezjalnym i zakonnym oraz całym wiernym ludem, jednocząc się w najwyższym podziwie dla opatrznościowej postaci wielkiego Nauczyciela, umiłowanego Ojca, Przyjaciela ludzkości całej i niestrudzonego Obrońcy pokoju, dla Tego, który ożywiał ducha chrześcijańskiego w sercach dzieci Oblubienicy Chrystusowej, ma zaszczyt złożyć na ręce Waszej Eminencji wyrazy szczerego udziału w głębokiej żałobie i w modlitwach zanoszonych do Miłosierdzia Bożego za wielką duszę Przyjaciela polskiego narodu.

Stefan Kardynał Wyszyński

WiMBP GORZÓW WLKP.

3.

RADIOGRAM KS. KARDYNAŁA KAMERLINGA

Relacja: R-BERN
Przyjęto:
dnia 13. X. 1958 r.
godz. 17 min. 40

CARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI
ARCHEVEQUE GNIEZNO VARSOVIE
MIODOWA 17 WARSZAWA

16 CITTA DEL VATICANO 61 13 1000 —

SACRE COLLEGE A VIVEMENT AGREE SENTIMENTS PAR VOTRE EMINENCE AU NOM TOUS EVEQUES PRETRES ET FIDELES DE POLOGNE OCCASION GRAND DEUIL DE L EGLISE ET REMERCIE PAR ENTREMISE VOTRE EMINENCE TOUS CATHOLIQUES POLONAIS UNIS AUTOUR DE LEURS PASTEURS POUR RENDRE HOMMAGE A GRANDE FIGURE PONTIFE DEFUNT —
CARDINAL ALOISI MASELLA CAMERLINGUE †

(Tłumaczenie)

Relacja: R-Bern
Przyjęto:
dnia 13. X. 1958 r.
godz. 17 min. 40

Kardynał Stefan Wyszyński
Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski
W a r s z a w a
ul. Miodowa 17

Święte Kolegium przyjęło gorąco uczucia wyrażone przez Waszą Eminencję w imieniu wszystkich Biskupów, kapłanów i wiernych w Polsce z okazji wielkiej żałoby Kościoła i na ręce Waszej Eminencji dziękuje wszystkim katolikom Polakom, którzy jednocząc się wokół swych duszpasterzy, składają hołd wspaniałej postaci zmarłego Papieża.

Kardynał Alojzy Masella
Kamerling

WiMBP
GORZÓW WLKP.

4.

TESTAMENT PIUSA XII

Miserere mei, Deus, secundum (magnam) misericordiam tuam.

Queste parole, che, conscio di esserne immeritevole ed impari, pronunciai nel momento, in cui diedi tremando la mia accettazione alla elezione a Sommo Pontefice, con tanto maggior fondamento le ripeto ora in cui la consapevolezza delle deficienze, delle manchevolezze, delle colpe commesse durante un cosi lungo Pontificato e in unepoca cosi grave ha reso piu chiare alla mia mente la mia insufficienza e indegnita. Chiedo umilmente perdono a quanti ho potuto offendere, danneggiare, scandalizzare con le parole a con le opere. Prego coloro, cui spetta, di non occuparsi ne preoccuparsi per erigere qualsiasi monumento alla mia memoria; basta che i miei poveri resti mortali siano depesti semplicemente in luogo sacro, tanto piu gradito quanto piu oscuro. Non mi occorre di raccomandare i suffragi per l'anima mia; so quanto numerosi sono quelli che le norme consuete della Sede Apostolica e le pieta dei fedeli offrono per ogni Papa defunto. Non ho nemmeno bisogno di lasciare un „testamento spirituale", come sogliono lodevolmente fare tanti zelanti Prelati; poiche i non pochi Atti e discorsi, da me per necessita di officio emanati o prononziati, bastano a far conoscere, a cho per avventura lo desiderasse, il mio pensiero intorno alle varie questioni religiose e morali.

Cio premesso, nomino mia erede universale la Santa Sede Apostolica, da cui tanto ho avuto, come da Madre amantissima.

15 Maggio 1956.

Pius PP. XII

Tłumaczenie

Rzym (tel. własny)

Miserere mei Deus secundum misericordiam Tuam... Słowa te, które wypowiedziałem, gdy drżący wyrażałem swoją zgodę na wybór na Papieża, świadomy, że byłem ich niegodzien, że do nich nie dorastałem, z tym większym uzasadnieniem powtarzam dziś w chwili, w której świadomość własnej niewystarczalności, własnych braków i zawinień popełnionych w okresie tak długiego mego pontyfikatu i w czasach tak trudnych, wyjaśniła mi jeszcze bardziej własną niegodność. Proszę ze skruchą o przebaczenie wszystkich tych, których mogłem obrazić, którym mogłem zaszkodzić lub których mogłem zgorszyć swoimi słowami lub czynami.

WiMBP GORZÓW WLKP.

Proszę tych, którzy się będą tym zajmować, aby nie trudzili się ani aby nie pragnęli wznosić jakikolwiek pomnik na moją pamięć. Wystarczy mi, jeśli moje biedne członki śmiertelne zostaną złożone z prostotą w miejscu uświęconym, które będzie mi tym milsze, im bardziej niewidoczne. Nie potrzeba mi polecać się modlitwom za moją duszę. Wiem, jak dużo ich ofiarują tradycyjne normy wiary apostolskiej i pobożność wiernych za każdego zmarłego Papieża. Nie potrzeba mi też pozostawiać jakiegokolwiek „testamentu duchowego" tak, jak słusznie to czyni tylu gorliwych duchownych. Wiele aktów i przemówień przeze mnie wydanych lub wygłoszonych z konieczności zajmowanego stanowiska wystarczająco wyjaśnia moją myśl na temat różnych kwestii religijnych i moralnych tym, którzy ewentualnie chcieliby ją poznać.

Stwierdziwszy to, co wyżej, mianuję moim spadkobiercą uniwersalnym Świętą Stolicę Apostolską, od której tyle otrzymałem, jak od matki najukochańszej.

15 maja 1956.

(—) Papież Pius XII

5.

PAPIEŻ PIUS XII

(życiorys)

Ojciec Święty był Rzymianinem z urodzenia. Urodził się w Rzymie 2 marca 1876 r. Eugenio Pacelli był synem Filipa i Wirginii z domu Graziosi Pacellich.

Naukę szkolną rozpoczął w zakładzie francuskich Sióstr Św. Opatrzności, a następnie uczęszczał aż do roku 1893 do Ennio Quirino Visconti Liceum. Po ukończeniu licenum przygotowywać się zaczął do stanu duchownego w Almo Collegio Capranica, które jednak po roku nauki musiał opuścić z powodu słabego zdrowia. Nastepne lata spędził w domu rodzicielskim uczęszczając równocześnie na studia teologiczne do Seminarium Romanum oraz na Uniwersytet Papieski, gdzie w roku 1899 uzyskał stopień doktora filozofii i teologii. 2 kwietnia tegoż roku otrzymał święcenia kapłańskie w prywatnej kaplicy msgr Casseta i odprawił pierwszą Mszę świętą w Bazylice Santa Maria Maggiore. Pracę duszpasterską rozpoczął jako wikariusz w swojej parafii przy kościele Santa Maria in Velicella, kontynuując jednocześnie swoje studia, a następnie wykładając prawo kanoniczne w Academia dei Nobili i w seminarium Romanum.

WiMBP GORZÓW WLKP.

Równocześnie już wtedy powoływany był do prac w papieskim Sekretariacie Stanu, na czele którego stał wówczas ks. Kard. Rampolla. Wkrótce potem mianowany został honorowym profesorem prawa kanonicznego w Seminarium Romanum oraz profesorem dyplomacji w Academia dei Nobili. W roku 1905 otrzymał godność prałata domowego (praelatus domesticus).

W tym samym czasie powołany został jako „minutante" do Świętej Kongregacji dla kościelnych spraw nadzwyczajnych, będąc już wtedy upatrzony na jej przyszłego prefekta. Prefektem tej Kongregacji jest z urzędu każdorazowy sekretarz Stanu. Pracując przez trzynaście lat w tej Kongregacji pod kierunkiem najpierw kardynała Merry del Val, a następnie kardynała Gasparriego stał się Eugenio Pacelli wybitnym znawcą prawa kościelnego i poznał sprawy zarządu Kościoła na najwyższym szczeblu. Kardynał Gasparri, który był Arcybiskupem i zarazem sekretarzem Kongregacji kościelnych spraw nadzwyczajnych w czasie gdy pracował tam Pacelli jako „minutante", poznawszy się rychło na wielkich zdolnościach Eugenio Pacelli, skłonił go za zgodą Papieża Piusa X i kardynała Sekretarza Stanu Merry del Val do porzucenia kariery profesorskiej i poświęcenia się całkowicie pracy Kongregacji Rzymskich, gdzie czekała go wspólnie z kard. Gasparrim wielka praca kodyfikacji prawa kanonicznego. Eugenio Pacelli przeszedłszy do pracy w Kurii Rzymskiej awansował kolejno na stanowiska zastępcy sekretarza, potem prosekretarza, a wreszcie w roku 1914, już za pontyfikatu Benedykta XV, na stanowisko sekretarza Kongregacji kościelnych spraw nadzwyczajnych. Jeszcze przedtem, w r. 1912 uzyskał godność radcy Stolicy Apostolskiej.

Gdy w początkach roku 1917 zawakowało stanowisko Nuncjusza Papieskiego w Bawarii, która to nuncjatura zasięgiem swej działalności obejmowała całe Niemcy, wybór Papieża Benedykta XV padł na Eugenio Pacelli. 23 kwietnia 1917 r. mianowany został tytularnym Arcybiskupem Sardes, a Sakrę Biskupia otrzymał z rąk Papieża w Kaplicy Sykstyńskiej 13 maja 1917 roku.

W roku 1920 przechodzi Eugenio Pacelli na stanowisko Nuncjusza Papieskiego przy rządzie Rzeszy z siedzibą w Berlinie.

W roku 1929 zostaje odwołany do Rzymu, a na konsystorzu w dniu 16 grudnia tegoż roku podniesiony zostaje do godności Kardynała. Kilka tygodni później, w lutym 1930 r. Pius XI mianuje go kardynałem Sekretarzem Stanu. Kard. Pacelli obejmuje ten urząd po kardynale Gasparrim, który w wieku lat 77 wyco-

WiMBP GORZÓW WLKP.

fał się z czynnej pracy. W tymże samym miesiącu umiera kard. Merry del Val i kard. Eugenio Pacelli mianowany zostaje po nim archiprezbiterem Bazyliki Watykańskiej. Urząd ten był od czasów Leona XIII tradycyjnie przywiązany do stanowiska Sekretarza Stanu.

Gdy Papież Pius XI zmarł 10 lutego 1939 r. Kardynałowi Pacelli jako Kamerlingowi przypadł obowiązek zwołania konklawe i przewodniczenia mu. Konklawe zwołane zostało na 1 marca 1939 r. Papieżem wybrany został kardynał Eugenio Pacelli, a pod względem jednomyślności wyboru analogię znaleźć można jedynie w wyborze papieskim Grzegorza XV w roku 1623. Na 62 kardynałów 61 oddało swe głosy na kard. Pacellego, jedynie jego własny głos oddany został na rzecz innego kandydata. Wybór dokonany został w dniu 2 marca 1939 r., w 63 rocznicę urodzin kard. Pacellego. Pacelli jest pierwszym Papieżem Rzymianinem od roku 1721, pierwszym kard. Sekretarzem Stanu wybranym na Papieża od roku 1775.

Koronacja Piusa XII odbyła się 12 marca 1939 r.

W dziedzinie liturgii Ojciec Święty przeprowadził szereg ważnych posunięć, reformując Brewiarz, niektóre przepisy rubryk mszalnych, liturgii Wielkiego Tygodnia i przepisy udostępniające Komunię św. i Mszę św. wieczorną.

Ojciec Święty Pius XII w czasie swego Pontyfikatu przyjął na prywatnych i zbiorowych audiencjach ponad 10 milionów ludzi. Ogłosił kilkadziesiąt Encyklik i dziesiątki Breve, Reskryptów i Dekretów oraz ogłosił kanonizację i beatyfikację ponad 30 osób. Za jego pontyfikatu ogłoszony został również Dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny.

Pontyfikat Piusa XII to okres ogromnego rozwoju życia religijnego Kościoła Katolickiego. Należy jeszcze wymienić ogłoszenie: „Roku Świętego" w 1950 r., „Roku Maryjnego" w 1954 r., mianowanie nowych kardynałów, rozrost Kościoła w krajach misyjnych i półmisyjnych, który pociągnął za sobą konieczność reorganizacji i erekcji nowych z górą 300 okręgów jurysdykcji kościelnej, ponad 50 nowych stolic biskupich i arcybiskupich, podniesienie ponad 100 niższych jednostek jurysdykcyjnych, przeważnie wikariatów apostolskich do szczebla archidiecezji, względnie diecezji.

Papież Pius XII wypowiadał się w sprawach nie tylko dogmatycznych, społecznych, wychowawczych, ale i artystycznych, i ściśle naukowych. W licznych przemówieniach Ojciec Święty Pius XII potępił użycie broni jądrowych.

WiMBP GORZÓW WLKP.

6.

OSTATNIE CHWILE ŻYCIA, ŚMIERĆ I POGRZEB PAPIEŻA PIUSA XII

(Korespondencja własna z Rzymu)

Z głębokim bólem serca podajemy teraz o godz. 3,56 następujący komunikat: **„Ojciec św. Pius XII nie żyje. Pius XII, człowiek najbardziej ceniony i szanowany w świecie, jeden z największych papieży naszego wieku, zmarł o godz. 3,52, dnia dzisiejszego, 9 października 1958 r. Eugeniusz Pacelli urodził się 2 marca 1876 r. wyniosiony został do godności papieskiej z imieniem Piusa XII 2 marca 1939 r. Liczył więc 82 lata, 7 miesięcy i 7 dni życia, a 19 lat, 7 miesięcy i 7 dni pontyfikatu...”** Tymi słowami Ojciec Jezuita Francesco Pellegrino korespondent Radia Watykańskiego podał z Castel Gandolfo oficjalną wiadomość, na którą właściwie i miasto i świat cały czekały z bólem serca od kilku dni. W poniedziałek 6. 10. nagła trombosis w mózgu zaalarmowała domowników i lekarzy papieskich, stan zdrowia jednak Dostojnego Pacjenta poprawił się znacznie po zabiegach lekarskich i będąc poważny nie pozwalał przynajmniej przypuszczać bliskiego końca. Dopiero powtórzenie się niespodziewane trombosis mózgowej w środę 8. 10. o godz. 7,30 było złowrogą zapowiedzią bliskiej katastrofy, potwierdzoną przez lekarzy, którzy już od godz. 15,00 stracili wszelką nadzieję na utrzymanie przy życiu Ojca św., który po ataku porannym nie odzyskał już przytomności. To było powodem, że już w środę 8. 10. w południe niektóre dzienniki rzymskie wypuściły wydania nadzwyczajne, twierdzące, że śmierć nastąpiła już o godz. 10,40. Wiadomość tę kategorycznie zaprzeczyło Radio Watykańskie, które odtąd wobec ogólnej niepewności i nerwowego napięcia bez przerwy podawało wiadomości wprost z Castel Gandolfo, nie ukrywając, że najbliższa noc przyniesie dalsze komplikacje sercowo-płucne i fatalny koniec.

Po oficjalnym stwierdzeniu śmierci przez Dziekana Kolegium Kardynalskiego, Kardynała Eugeniusza Tisserant i złamaniu pierścienia Rybaka, zabalsamowane zwłoki zostały wystawione w sali szwajcarskiej, przez cały czwartek najwyższe osobistości polityczne i kościelne z prezydentem Włoch Gronchim na czele składają hołd śmiertelnym szczątkom Wielkiego Papieża. Wybrany tego samego dnia na pierwszym posiedzeniu kardynalskim Camerlengo Kardynał Aloisi-Masella wydaje odpowiednie dyspozycje co do przetransportowania ciała do Rzymu, jako że

WiMBP GORZÓW WLKP.

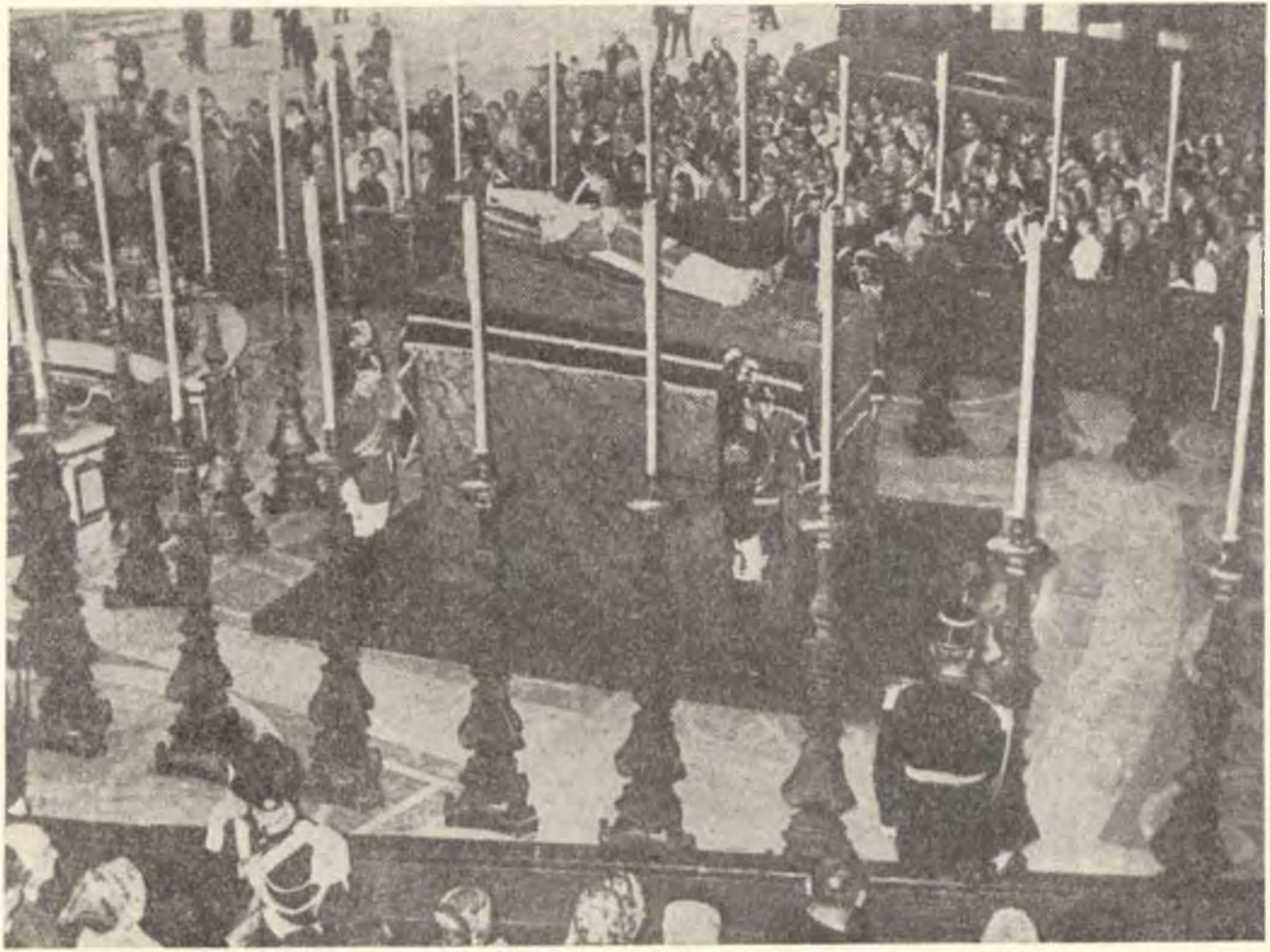

Tłumy wiernych składają hołd wystawionym na katafalku zwłokom Ojca św. Piusa XII

WiMBP
GORZÓW WLKP.

dotychczas żaden papież nie umarł w Castel Gandolfo, a od 160 lat żaden poza Rzymem. W piątek zwłoki przybrane w uroczyste szaty pontyfikalne, mitrę i paliusz, w prostej cyprysowej trumnie zostają umieszczone w specjalnie przystosowanym furgonie samochodowym. O 14,20 kondukt opuszcza Castel Gandolfo, Pius XII po raz ostatni wraca do umiłowanego Rzymu, wśród zebranych wzdłuż drogi tłumów, które coraz gęstszymi, dwoma rzędami towarzyszyć mu będą aż do wrót watykańskiej bazyliki. Purpurą okryty, oszklony furgon, ozdobiony na rogach figurami aniołów i tiarą na szczycie, eskortowany przez policję na motocyklach i długi rząd samochodów, wolno posuwa się wzdłuż linii i cyprysów starodawnej Appia Antica ku bazylice św. Jana Laterańskiego, katedrze rzymskich biskupów. Tutaj zaczynają się właściwe uroczystości pogrzebowe, przejazd z Castel Gandalfo do bazyliki miał raczej charakter prywatny. Powitana honorami wojskowymi trumna zostaje wniesiona głową do przodu do bazyliki laterańskiej „Matki wszystkich kościołów" i złożona „more nobilium" na posadzce, J. E. Mons. Traglia, Wicegerens Rzymu dokonuje uroczystego poświęcenia trumny. W międzyczasie formuje się kondukt żałobny z duchowieństwa, zakonników, członków Akcji Katolickiej, przedstawicieli wojska, policji, samorządu miasta i rządu włoskiego z premierem Fanfani na czele. O godz. 16,00 pochód żałobny rusza w stronę bazyliki św. Piotra wśród dwóch szpalerów setek tysięcy wiernych, milczących i skupionych, przy szmerze odmawianych przez duchowieństwo różańców i ciężkich, głuchych uderzeń żałobnych dzwonów.

Zaprawdę takiego pochodu już dawno Rzym nie przeżywał, aż dziw brał wobec skupienia i ciszy wybuchowych i hałaśliwych zwykle południowców. Około 17,30 pochód po przebyciu prawie 3 km. wchodzi na Via della Conciliazione, kończącej się u stóp bazyliki Piotrowej. U granic Państwa Watykańskiego jednostki wojskowe włoskie ustępują miejsca oddziałom Gwardii Watykańskiej. Na placu, w ramionach kolumnady zgromadzony stutysięczny conajmniej tłum, jak za wielkich dni pontyfikatu, tylko wtedy hałaśliwy i radosny, teraz głuchy i żałosny, skupiony w cichej modlitwie. Zmierzch już zapada, nagle rozbłyskują światłami latarnie wzdłuż monumentalnej Ulicy Pogodzenia, a światła reflektorów jak gdyby gaszą ostatnie ciche szepty tłumów. Przy dźwiękach żałobnego marsza Chopina furgon wkracza w obręb Watykanu, pod obeliskiem mija płonący rój świec, zapalonych przez Akcję Katolicką, prowadzony jak gdyby smugami reflektorów rozmieszczonych na kolumnadzie, które koncentrują się coraz bardziej na czerwonym welonem pokrytej trumnie,

WiMBP

Zapieczętowanie trumny ze zwłokami Papieża Piusa XII

WiMBP

wnoszonej teraz wysoko na ramionach karmazynowo przybranych domowników papieskich po długich stopniach ku spowitej wieczornym mrokiem ogromnej fasadzie bazyliki. Przy pieniach „Subvenite" trumna odprowadzona skupionym światłem reflektorów znika we wnętrzu bazyliki, gdzie w obecności Kolegium Kardynalskiego, Kapituły i Korpusu dyplomatycznego ma miejsce uczysta absolucja.

Od rana soboty 11. X. zwłoki są wystawione na wysokim katafalku, dokładnie w tym samym miejscu przy Konfesji, gdzie stał tron papieski przy audiencjach, skąd Pius XII tyle razy przemawiał i błogosławił tłumy. Te same reflektory, które ozłacały jego białą postać, teraz kładą swe ostre światło na jego skamieniałym, marmurowym jak gdyby obliczu. Wokół Gwardia Szlachecka w kręgu 24 wysokich świeczników, nic więcej, żadnych kwiatów, żadnych wieńców, wstęg, tego wszystkiego nie życzył sobie przy pogrzebie Ojciec św. Od samego rana nieprzerwanym strumieniem tysiące i tysiące wiernych, rzymian i pielgrzymów z całego świata defilują przed zmarłym Pasterzem, oddając ostatni hołd jego doczesnym szczątkom, aż do poniedziałku, 13. X., kiedy to zostaje zamknięta bazylika dla wiernych. Po południu, o godz. 16-tej przy udziale tylko Najdostojniejszych Księży Kardynałów, Biskupów, Prałatów i Korpusu dyplomatycznego ma miejsce uroczyste złożenie do grobowca w grotach watykańskich, transmitowane przez europejską sieć telewizyjną. Czcigodne zwłoki Piusa XII zostają najpierw złożone w potrójną trumnę: cyprysową, ołowianą i wiązową, u ich stóp umieszcza się tubę z łacińskim protokółem zgonu i pogrzebu, oraz woreczek z monetami i medalami wybitymi w złocie, srebrze i brązie w ciągu 19 lat pontyfikatu. Ceremonie żałobne odprawia Biskup Van Lierde, Wikariusz Watykanu, kardynałowie obecni poświęcają zwłoki po raz ostatni, trumny zostają zamknięte urzędowo i zapieczętowane. Następnie przy pieniach chóru zostają złożone w grotach watykańskich, w prostym grobowcu, tuż obok kaplicy św. Piotra w miejscu, które sam wskazał zmarły Papież. „Proszę tych wszystkich, od których to zależy, by nie troszczyli się o wystawienie jakiegokolwiek pomnika ku mojej pamięci, wystarczy, jeżeli moje śmiertelne szczątki zostaną pochowane w poświęconym miejscu, tym milszym, im bardziej niewidocznym". — Tak sobie życzył Pius XII w swym testamencie, napisanym w 1956 r.

W niedzielę 19. X. uroczyste nabożeństwo żałobne, z udziałem przedstawicieli panujących i rządów prawie całego świata cywilizowanego, kończy uroczystą nowennę żałobną za zmarłego

WiMBP GORZÓW WLKP.

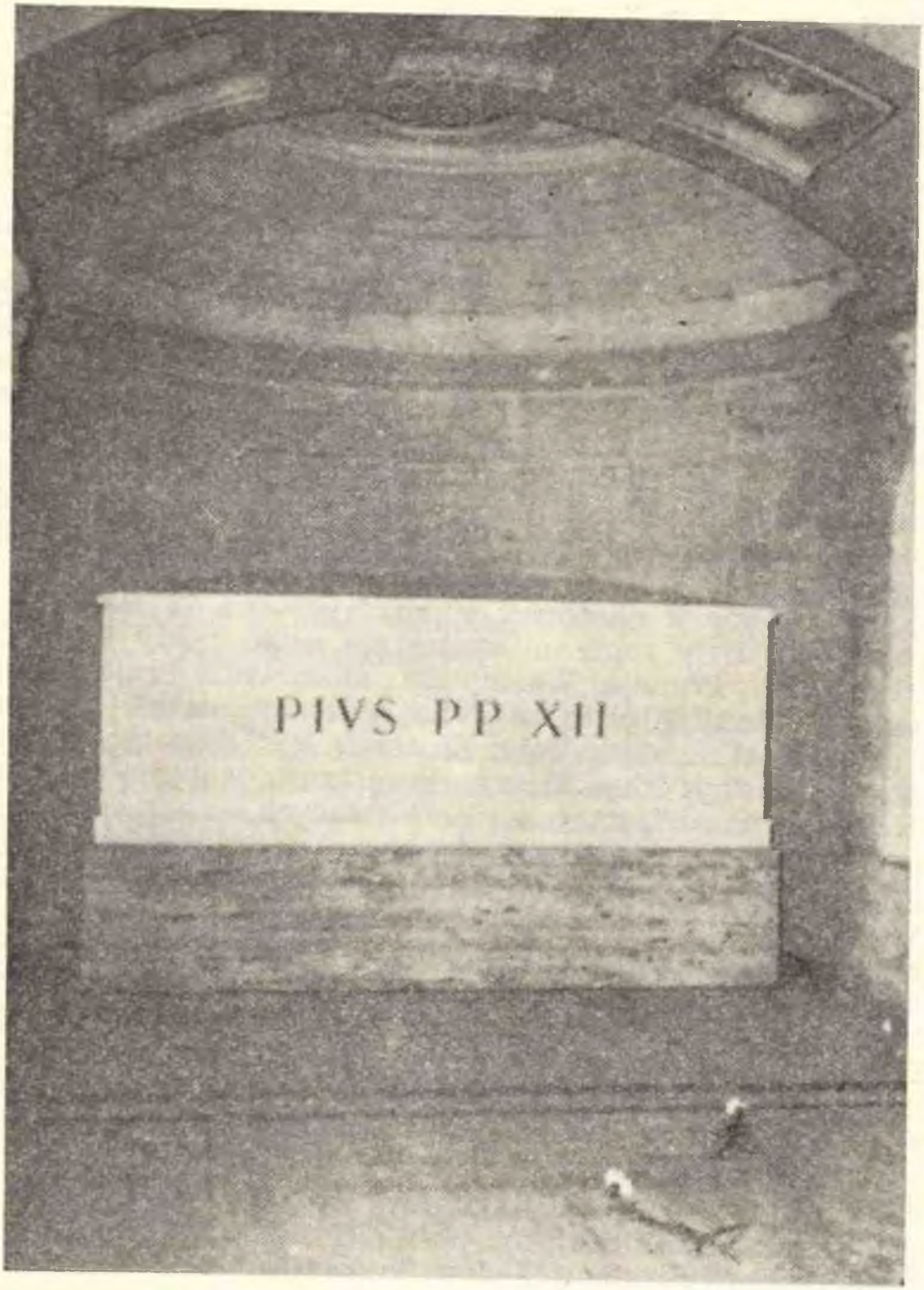

Grób Ojca św. Piusa XII

WiMBP
GORZÓW WLKP

papieża, przewidzianą konstytucją Vacantis Apostolicae Sedis, wydaną przez Piusa XII w 1945 r.

Ks. E. Jagodziński.

*

Oprócz oficjalnych nabożeństw za spokój duszy Piusa XII, odprawiano prawie we wszystkich kościołach rzymskich specjalne nabożeństwa, które cieszyły się wielką frekwencją wiernych. Na zakończenie dziewięciodniowej żałoby Kościoła katolickiego zostało odprawione imponujące nabożeństwo żałobne w bazylice św. Piotra w niedzielę, dnia 19 października. Będąc na dobrym miejscu mogłem wszystko dobrze obserwować. Otóż między konfesją (główny ołtarz w bazylice św. Piotra) i tronem św. Piotra (tak zwanym od relikwii tronu św. Piotra oprawionych w marmur przez sławnego artystę Bernini'ego) ustawiono sześciometrowy katafalk, okryty nie żałobnym kirem, lecz czerwonozłotymi materiałami. U góry widniała tiara, znak władzy papieskiej i symbol Ojca św. O godz. dziewiątej olbrzymie tłumy zaczęły ciągnąć w stronę bazyliki, a o dziesiątej zaczęły się ceremonie żałobne w obecności 40 kardynałów i 54 delegacji zagranicznych. Były reprezentowane nie tylko rządy katolickie, jak Hiszpania, Francja, Włochy itp., ale również kraje niekatolickie, jak Stany Zjednoczone; na czele tej ostatniej delegacji był sam sekretarz stanu John Foster Dulles. Sam ten fakt jest bardzo wymowny: Pius XII swą bezustanną walką o pokój zjednał sobie serca wierzących i niewierzących.

Nabożeństwo żałobne zakończyło się przemówieniem szefa kancelarii apostolskiej Mons. Tondini'ego, który jędrnymi słowami w języku łacińskim przedstawił pełen pracy nad Kościołem żywot Piusa XII. Na zakończenie, a była już godzina dwunasta, czterej kardynałowie: Spelmann, arcybiskup Nowego Yorku; Frings, arcybiskup Kolonii; Lercaro, arcybiskup Bolonii i Tisserand, dziekan kolegium kardynalskiego udzielili po raz ostatni absolucji katafalku. Oficjalnie kościół rzymski zakończył żałobę i kir ze sztandarów kościelnych zniknął. Obecnie już wrą przygotowania do wyboru nowego papieża.

Ze śmiercią Piusa XII zakończył się jeden wielki okres historii Kościoła katolickiego; późniejsi historycy po zbadaniu obecnie niedostępnych archiwów Piusa XII będą mogli osądzić lepiej jak my, czym był dla Kościoła opatrznościowy pontyfikat Piusa XII, zwanego Pasterzem Anielskim „Pastor Angelicus".

Rzym, październik 1958.

Ks. dr Józef Pielorz, O. M. I.

WiMBP GORZÓW WLKP.

7.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO PAPIEŻA PIUSA XII O PODNIESIENIU ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA KAPŁAŃSKIEGO „MENTI NOSTRAE"

(Dokończenie)

Opieka nad nowo wyświęconymi księżmi.

Nie możemy się powstrzymać, Czcigodni Bracia, aby w tym miejscu nie wezwać was, abyście w specjalnej opiece mieli księży nowo wyświęconych.

Święte wprowadzenie do życia duszpasterskiego.

Dla kapłana, przystępującego do swych świętych zadań, wyjście ze spokojnej i unormowanej atmosfery w Seminarium na otwarte pole apostolstwa może być niebezpieczne, jeśli się go do tego nowego rodzaju życia roztropnie nie przysposobi. Zważcie przeto, że wielkie nieraz nadzieje w młodych kapłanach pokładane często mogą zawieść, jeśli nie będzie się ich stopniowo wprowadzać w pracę, mądrze czuwać nad ich pierwszymi krokami i po ojcowsku kierować.

Zakładać specjalne instytuty.

Dlatego bardzo się Nam podoba, że ci nowo wyświęceni księża, gdzie jest to możliwe, przyjmowani są na parę lat do specjalnych kolegiów, w których, pod kierunkiem wszechstronnie doświadczonych ludzi, mogą się doskonalić w pobożności i w świętych naukach, i odpowiednio do swoich zainteresowań przygotowywać się do obowiązków kapłańskich. Z tych racji jest Naszym życzeniem, aby takie kolegia były zakładane oddzielnie dla poszczególnych diecezji, albo — stosownie do możliwości — dla kilku diecezji wspólnie.

Dom św. Eugeniusza w Rzymie.

Jeśli chodzi o Naszą Stolicę, jużeśmy to bardzo chętnie zrobili, gdy na pięćdziesięciolecie Naszego kapłaństwa otworzyliśmy dla młodych kapłanów Dom pod wezwaniem św. Eugeniusza (por. A. A. S. XLI, 1949, str. 165—167).

Nie powierzać duszpasterstwa kapłanom niedoświadczonym.

Upominamy was, Czcigodni Bracia, byście unikali, jeśli to możliwe — wysyłania na zbyt czynne i odpowiedzialne stanowiska kapłanów jeszcze niedoświadczonych, i osadzania ich w miejscowościach oddalonych od stolicy biskupiej lub od więk-

WiMBP GORZÓW WLKP

szych centrów diecezji. W takich bowiem okolicznościach kapłani ci oddzieleni od innych, niedoświadczeni, wystawieni na niebezpieczeństwa i pozbawieni roztropnych doradców, z pewnością nie unikną szkód duchowych dla siebie i dla swojej działalności.

Współpraca i współżycie z kapłanami doświadczonymi i gorliwymi.

Pragniemy przeto, aby ci młodzi kapłani prowadzili wspólne życie z proboszczem i z jego współpracownikami, przez co za przykładem starszych łatwiej wdrożą się do służby Bożej i gorliwsi się staną w pobożności. Zwracamy więc uwagę duszpasterzom, że głównie w ich ręku złożona jest przyszłość młodych kapłanów. Gorliwość bowiem i siła, ożywiające pierwsze poczynania młodych kapłanów, mogą się zmniejszyć lub zgasnąć, na skutek złego przykładu starszych, którzy albo wcale nie odznaczają się cnotami, albo też pod pretekstem przestrzegania dawnych zwyczajów wolą prowadzić bezczynny tryb życia.

Poleca się wspólne życie kleru.

Gorąco potwierdzamy i polecamy teraz to, co już jest życzeniem Kościoła (por. kan. 134), mianowicie, aby realizować praktykę życia wspólnego między duchowieństwem jednej lub kilku sąsiednich parafii.

Korzyści życia wspólnego.

Chociaż z tej praktyki życia wspólnego pewne powstać mogą niedogodności, wszakże nikt nie wątpi również i o ogromnych płynących z niej korzyściach. Przede wszystkim z dnia na dzień coraz bardziej rozpala się u kapłanów duch miłości i gorliwości. Następnie daje się wiernym przykład oderwania się sług Bożych od spraw osobistych i swojej rodziny. Wreszcie, wszyscy jasno w tym widzą osobliwą troskę kapłanów o zachowanie czystości.

Kontynuować studia kapłańskie.

Prócz tego powinni kapłani oddawać się studiom naukowym, jak to przepisuje Kodeks Prawa Kanonicznego: „Duchowni po przyjęciu kapłaństwa nie powinni zaniedbywać dalszego kształcenia się, zwłaszcza w naukach teologicznych" (kan. 129). Tenże Kodeks, prócz egzaminu składanego „co roku, w ciągu przynajmniej trzech lat" (kan. 130, § 1), którego żąda od nowowyświęconych, przepisuje także kilka razy do roku konferencje duchowieństwa „dla podniesienia wiedzy i pobożności" (kan. 131, § 1).

WiMBP GORZÓW WLKP.

Uaktywnić biblioteki kościelne...

Ale dla podniesienia tych studiów, których często kapłani nie mogą uprawiać z braku odpowiednich środków pieniężnych, bardzo potrzeba, aby Ordynariusze, stosując się do wspaniałej w tym względzie tradycji Kościoła, przywrócili dawną świetność i żywotność bibliotekom, które kiedyś zakładane były przy katedrach, kolegiach kanonickich i probostwach.

Liczne biblioteki kościelne, mimo różnych rabunków i zniszczeń, nierzadko posiadają prawdziwe skarby w postaci pergaminów, manuskryptów i druków, „które zaiste wymownym są świadectwem zarówno wielkich dokonań naukowych i zasług na tym polu Kościoła, jak też świętej wiary i pobożności przodków naszych, ich wiedzy i ich dobrego smaku" (por. List Kard. Piotra Gasparri, Sekretarza Stanu, do Episkopatu Italii, z 15 kwietnia 1923 r.: Enchiridion Clericorum, Typ. Pol. Wat., 1937, str. 613).

...i przystosować je do studiów.

Aby biblioteki te były żywym organizmem, nie zaś martwym składem książek, trzeba w nich przeznaczyć odpowiednie sale na lekturę dzieł i na studia. Przede wszystkim zaś trzeba te biblioteki przystosować do potrzeb naszych czasów, zaopatrując je w dzieła różnego rodzaju, mając głównie na względzie dzieła traktujące na tematy religijne i społeczne, a kierując się tym, aby profesorowie, proboszczowie i szczególnie młodzi kapłani mogli z nich dostatecznie naukowo korzystać dla rozkrzewienia prawdy ewangelicznej i dla zwalczania błędów.

IV

CZĘŚĆ CZWARTA
PROBLEMY AKTUALNE
NIEBEZPIECZEŃSTWA NASZYCH CZASÓW

Na koniec uważamy za Nasz obowiązek przestrzec was, Czcigodni Bracia, przed niebezpieczeństwami związanymi z naszymi czasami.

Duch nowości.

Sądzimy, że dobrze zdajecie sobie sprawę, iż wśród kapłanów, tych zwłaszcza, którzy się nie odznaczają zbytnią wiedzą i nauką ani surowością trybu życia, rozszerza się coraz poważniej pewna żądza nowości.

Kiedy nowość jest chwalebna.

Nowość sama ze siebie nie jest żadnym kryterium prawdy i tylko wtedy może być godna pochwały, gdy potwierdza prawdę i prowadzi jednocześnie do uczciwości i cnoty.

WiMBP GORZÓW WLKP

Zgubne nowości, przed którymi należy się bronić.

W epoce, w której żyjemy, istnieją poważne błędy. Rodzą się i zamierają różne systemy filozoficzne, które, niestety wcale nie poprawiają obyczajów; dają się zauważyć oznaki zwyrodnienia sztuki, mieniącej się rzekomo chrześcijańską; administracja państwowa w wielu krajach ma na celu raczej korzyść niektórych jednostek, niż wspólne dobro obywateli; organizacje ekonomiczne i społeczne bardziej szkodzą ludziom uczciwym, niż przewrotnym. Siłą rzeczy więc nie brakuje dziś kapłanów, którzy tym wszystkim w jakimś stopniu się zarażają; którzy niekiedy przyjmują zapatrywania i sposób bycia, nawet w samym ubiorze i w dbałości o ciało, nielicujące z ich godnością i posłannictwem; którzy ulegają żądzy nowości zarówno w kazaniach do wiernych jak i w zwalczaniu błędów przeciwników; którzy wreszcie skutkiem tego nie tylko osłabiają swoją wiarę, lecz, straciwszy dobre imię, zmniejszają skuteczność oddziaływania kapłańskiego.

Określenie metod apostolstwa należy do Ordynariuszów.

Wzywamy was bardzo, Czcigodni Bracia, do czujności nad tymi sprawami i jesteśmy pewni, że wobec nadmiernej żądzy nowości i wobec wygórowanego przywiązania do przeszłości zachowacie zawsze mądrą i przezorną roztropność, bo ona zawsze jest potrzebna w szukaniu nowych dróg działania i w walce o zwycięstwo prawdy. Dalecy jesteśmy od tego, by twierdzić, że nie potrzeba przystosowywać prac apostolskich do rzeczywistości współczesnego życia i że podejmowane inicjatywy nie muszą się liczyć z dzisiejszymi potrzebami. Jednakże, ponieważ wszelkie apostolstwo uprawiane przez Kościół jest z istoty swej hierarchiczne, nowe jego formy mogą być wprowadzane tylko za zgodą Ordynariusza. Biskupi zaś tej samej dzielnicy czy Narodu niech zbierają się często na specjalne narady o tych sprawach, celem przyjścia z pomocą potrzebom lokalnym i celem przestudiowania odpowiednich i stosownych metod działalności religijnej. I gdy kapłani zastosują się do wydanych poleceń, wysiłki ich nie będą mogły pozostać bezowocne. Niech wszyscy będą o tym przeświadczeni, że trzeba iść za głosem Bożym, a nie za głosem ludzi, i że działalność apostolską trzeba układać nie według swoich osobistych mniemań, ale według praw i dyrektyw Hierarchii. Całkiem bowiem próżną jest nadzieja tego, kto mniema, że niezwykłymi i niedorzecznymi sposobami działania zdoła pokryć swe duchowe ubóstwo i skutecznie się przyczynić do rozszerzenia królestwa Chrystusowego.

WiMBP GORZÓW WLKP.

Podobnie słuszną postawę powinni kapłani zachować także w odniesieniu do głoszonych obecnie doktryn społecznych.

Stolica Apostolska w świeżo wydanych dokumentach wskazała wyraźną drogę, której wszyscy mają się trzymać i z której nikt zboczyć nie może bez sprzeniewierzenia się swemu posłannictwu.

Wskazywać szkodliwe konsekwencje kapitalizmu.

Inni znów, z nie mniejszą lękliwością i niepewnością ustosunkowują się do kapitalizmu, systemu ekonomicznego, który wziął swą nazwę od zbytniego gromadzenia kapitałów prywatnych, w następstwie czego, jak Kościół niejednokrotnie wykazywał, powstają poważne szkody. W istocie Kościół wskazywał nie tylko na nadużycia, które się rodzą z nadmiernych bogactw i na nadużycia samego nawet prawa własności, których sprawcą i obrońcą jest ten system ekonomiczny, lecz także uczył, że kapitał i własność mają służyć produkcji z korzyścią dla całego społeczeństwa oraz zabezpieczeniu i rozwojowi wolności człowieka i godności osobistej.

Szkody wynikające z tych dwóch systemów powinny wszystkich, szczególnie zaś kapłanów, przekonać, że trzeba trzymać się wiernie społecznej nauki Kościoła, zaznajamiać z nią innych i wedle sił wprowadzać ją w życie. Tylko ta jedna bowiem nauka może zapobiec bardzo szeroko rozlanemu złu, gdyż, najdoskonalej łącząc wszystkie wymogi sprawiedliwości z obowiązkami miłości, popiera taki ustrój społeczny, który ani nie uciska poszczególnych obywateli, ani nie zamyka ich w ślepym egoiźmie, lecz jednoczy wszystkich harmonią wzajemnych stosunków i węzłami braterskiej solidarności.

Iść naprzeciw biednym i bogatym.

Kapłani, naśladując Boskiego Mistrza, niech dokładają starań, aby zaradzić potrzebom biednych, robotników i wszystkich tych, którzy znajdują się w trudnych warunkach, a pośród których, jak wszyscy wiedzą, jest wielu z warstw średnich, owszem, nawet z szeregów kapłańskich. Wszelakoż niechaj nie zaniedbują tych, którzy, choć mają dostateczne utrzymanie, cierpią jednakże nędzę duchową i dlatego trzeba ich wzywać do całkowitej odnowy życia, przypominając wzór Zacheusza, który powiedział: „Połowę dóbr moich rozdam ubogim, a jeślim kogo skrzywdził, zwracam w czwórnasób" (Łk. 19, 8). W dyskusjach na tematy społeczne kapłani nie mogą nigdy zapominać o swoim powołaniu, a więc mają gorliwie i śmiało wykładać wszystkim

WiMBP
GORZÓW WLKP

warstwom społecznym zasady katolickie odnoszące się do własności, bogactw, sprawiedliwości społecznej i miłości chrześcijańskiej, a najlepszy sposób zastosowania tych zasad wskażą swoim postępowaniem.

Zaprawiać świeckich do podejmowania zadań społecznych.

Realizowanie tych chrześcijańskich zasad społecznych w życiu publicznym jest obowiązkiem ludzi świeckich, a jeśli nie są do tego przygotowani, kapłan powinien ich z tymi kwestiami jak najdokładniej zaznajomić.

TROSKA OJCA ŚWIĘTEGO O UBOGI KLER

Korzystamy z okazji, by dotknąć trudności finansowych, w jakich znajduje się po ostatniej wojnie bardzo wielu kapłanów, szczególnie w tych krajach, które poniosły największe szkody, na skutek działań wojennych. Ten stan rzeczy jest dla Nas bardzo bolesny i wszystko, co tylko jest w Naszej mocy, czynimy, aby ulżyć niedostatkom, biedzie i ostatecznej u wielu nędzy.

Nadzwyczajne władze udzielone Biskupom.

Dobrze wiecie, Czcigodni Bracia, że tam, gdzie to wydawało się najkonieczniejsze, udzieliliśmy Biskupom przez Kongregację Soboru, która czuwa nad dyscypliną kleru, nadzwyczajnych uprawnień i wydaliśmy specjalne zarządzenia dla wyrównania bardziej rażących różnic w uposażeniu kapłanów tej samej Diecezji. I wiadomo Nam, że w niejednym miejscu wielu kapłanów, godnych pochwały, poszło za wezwaniem swych Pasterzy; gdzieindziej zaś, z powodu powstałych trudności, wydane zarządzenia nie osiągnęły całkowitego swojego skutku.

Zawiadomić o wynikach tej akcji.

Nawołujemy was przeto, abyście, kierując się ojcowskim uczuciem kroczyli dalej rozpoczętą drogą, gdyż nie godzi się, by brakowało chleba robotnikom wysłanym do Winnicy Pańskiej. Nie ociągajcie się więc, by częściej Nas informować, jakie są wyniki waszych starań.

Roztaczać opiekę społeczną nad kapłanami.

Następnie, usilnie zalecamy, Czcigodni Bracia, wszelkie inicjatywy, które między sobą podejmujecie w tym celu, aby nie tylko nie brakowało kapłanom tego, co konieczne do codziennego życia, ale żeby ponadto byli zabezpieczeni na przyszłość przy pomocy pewnego systemu opieki społecznej. Wprowadzenie jej w społeczeństwie świeckim bardzo Nam się podoba. — Obejmować ma głównie tych kapłanów, którzy zapadną w chorobę, staną się niezdolni do pracy, lub znużeni starością. W ten sposób uwolnicie kapłanów od troski o swą niepewną przyszłość.

WiMBP GORZÓW WLKP.

Pochwała duchownych wspierających współbraci w kapłaństwie.

Wyrażamy Nasze uznanie tym kapłanom, którzy, nie bacząc na własne trudności, spieszyli i spieszą z pomocą znajdującym się w potrzebie swoim współbraciom w kapłaństwie, szczególnie złożonym starością lub niemocą.

Tak postępując, okazują wymowny dowód owej wzajemnej miłości, którą Chrystus Pan jako znakiem wyróżniającym związał swoich uczniów: „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu" (Jan 13, 35)

Pragniemy także, by te węzły braterskiej miłości tak się ciągle zacieśniały między kapłanami wszystkich narodów, iżby coraz wyraźniej widać było, że jako słudzy Boga, wspólnego wszystkich Ojca, są, gdziekolwiek by się znajdowali, ożywieni jednym i tym samym duchem miłości.

Wychowywać wiernych w duchu ofiarności dla ubogiego duchowieństwa.

Rozumiecie to napewno jasno, że nie uda się wam rozwiązać tego poważnego i trudnego problemu, jeśli wierni — każdy stosownie do swoich możliwości — nie będą się poczuwali do obowiązku wspomagania kleru i jeśli nie użyje się wszystkich środków prowadzących do tego celu.

Dlatego napominajcie powierzony wam lud, że jest jego ścisłym obowiązkiem wspomagać kapłanów znajdujących się w potrzebie; gdyż zawsze obowiązuje powiedzenie Boskiego Zbawcy: „Godzien jest robotnik zapłaty swojej" (Łuk. 10, 7). Jak bowiem można byłoby żądać od kapłanów gorliwej działalności, gdyby się im nie dostarczyło tego, co konieczne do życia?

Powinność ze strony Władz Publicznych.

Także i władze państwowe, zależnie od różnych warunków w poszczególnych Państwach, powinny zapobiegać potrzebom duchowieństwa, którego pracy społeczeństwo świeckie zawdzięcza rozliczne dobrodziejstwa duchowe i moralne swoich obywateli.

WEZWANIE KOŃCOWE

Podsumowanie i program życia.

Wreszcie, zanim skończymy to Nasze pismo, nie możemy się powstrzymać, aby nie powtórzyć tu zwięźle tych napomnień, które powinniście codziennie mieć przed oczyma, jako program waszego życia i waszej pracy.

Prowadzić dusze do Jezusa.

Ponieważ jesteśmy kapłanami Jezusa Chrystusa, trzeba nam dążyć do tego, aby dokonane przez Niego dzieło Odkupienia ludzkości urzeczywistniało się jak najdoskonalej w każdej duszy.

WiMBP GORZÓW WLKP

Gdy się bacznie zastanowimy nad najpoważniejszymi potrzebami naszych czasów, to stwierdzimy, że musimy dokładać wszystkich sił, aby błądzących braci z powrotem doprowadzić do zasad chrześcijańskich; aby narody oświecać nauką chrześcijańską, kierować ewangelicznymi wskazaniami i doskonale kształtować w nich świadomość chrześcijańskich obowiązków; aby wreszcie wszystkich pobudzić do śmiałego wyścigu o prawdę i sprawiedliwość.

Przelewać życie zaczerpnięte od Jezusa.

Wyznaczony cel wtedy tylko osiągniemy, gdy do tak wysokiej dojdziemy świętości, iż będziemy zdolni przelewać innym życie i moc, któreśmy od Chrystusa zaczerpnęli.

Dawać z siebie przykład dobroci.

Zwracamy się przeto do każdego kapłana z napomnieniem Apostoła: „Nie zaniedbuj danej ci łaski, której ci udzielono... z włożeniem rąk kapłańskich" (1 Tym. 4, 14); „we wszystkim z samego siebie dawaj przykład dobrych uczynków, nauki, prawości i powagi. W mowie swej bądź czysty i nienaganny, aby przeciwnik musiał się zawstydzić, nie mogąc o nas powiedzieć nic złego" (Tyt. 2, 7—8).

Cenić powołanie i święcie nim żyć.

Ukochani synowie, ceńcie sobie ponad wszystko łaskę swego powołania i tak żyjcie, by ona w was działała i dawała obfite owoce w duchowym budowaniu Kościoła i w pozyskiwaniu jego nieprzyjaciół.

Odnowić się duchowo w tym Roku Świętym.

I aby to Nasze wezwanie szczęśliwie odniosło spodziewany swój skutek, napominamy was jak najmocniej następującymi słowami, które wydają się bardzo stosowne, szczególnie pod koniec tego Roku Świętego: „Odnówcie się... duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i świętości prawdy" (Ef. 4, 23—24); „Bądźcież... naśladowcami Bożymi jako synowie najmilsi i postępujcie w miłości jako i Chrystus umiłował was i wydał samego siebie za nas na dar i na ofiarę Bogu" (ib. 5, 1—2); „napełniajcie się Duchem Świętym, wygłaszając psalmy, hymny i pieśni duchowe, nucąc i śpiewając w sercach waszych Panu" (ib. 5, 18—19); „czuwajcie z całą wytrwałością, błagając za wszystkich świętych" (ib. 6, 18).

Zachęta do specjalnych rekolekcji.

Zastanawiając się nad tymi poleceniami Apostoła narodów, uważamy za słuszne zachęcić was, abyście w tym właśnie Roku

WiMBP GORZÓW WLKP.

świętym odprawili nadzwyczajne rekolekcje. Zaczerpniecie przez to żaru pobożności, który będzie wam pomocą w pociąganiu innych do korzystania ze skarbów Boskiego przebaczenia.

Wezwanie do ufności ku Maryi, która jest Matką kapłanów.

Gdy zaś wyraźnie odczuwać poczniecie, jak trudno jest iść po uciążliwej drodze świętości i sprawować zwierzone sobie obowiązki, wtedy z ufnością podnoście swe oczy i duszę do tej, która jako Rodzicielka Przedwiecznego Kapłana, jest tym samym kochającą Matką katolickiego kleru. Przecież nie tylko dobrze znacie łaskawość tej Matki względem was, ale ponadto, głosząc niejednokrotnie miłosierdzie jej Niepokalanego Serca, tak często w przedziwny sposób rozpalaliście wiarę i pobożność ludu chrześcijańskiego.

Jeśli Bogarodzica Dziewica otacza wszystkich gorącą miłością, to specjalnym ukochaniem darzy kapłanów, którzy noszą w sobie żywy obraz Jezusa Chrystusa. Gdy przeto szczególną tę miłość i specjalną nad wami wszystkimi opiekę Najświętszej Dziewicy z największą radością duszy rozważać będziecie, to przekonacie się, że wasze wysiłki nad uświęceniem własnym i nad wypełnianiem kapłańskich obowiązków staną się dla was łatwiejsze.

Ojciec Święty poleca Matce Najświętszej duchowieństwo całego świata.

Łaskawej Bogarodzicy, Pośredniczce niebiańskich łask, usilnie polecamy wszystkich kapłanów całego świata, aby za jej wstawiennictwem hojnie wylał Bóg Ducha Świętego. Oby pobudził On wszystkich, którzy służą ołtarzowi, do uświęcenia się, oby odnowił duchowo rodzaj ludzki.

Błogosławieństwo dla wszystkich kapłanów.

Zapowiedzią zaś tych łask niebieskich i świadectwem Naszej ojcowskiej życzliwości niech będzie to Błogosławieństwo Apostolskie, jakiego z całego serca udzielamy każdemu z was, Czcigodni Bracia, i całemu waszemu duchowieństwu.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 23 września, w roku Wielkiego Jubileuszu 1950, Pontyfikatu Naszego — dwunastym.

PAPIEŻ PIUS XII

Textus versio divulgetur
† Ceslaus Kaczmarek
Del. Episc.

(sucha pieczęć)

Kielciis, die 5 Aprilis 1958.

WiMBP GORZÓW WLKP.

8.

Ks. Józef Anczarski

OJCIEC ŚWIĘTY PIUS XII A POLSKA

W związku ze śmiercią Papieża Piusa XII w świecie katolickim pisze się bardzo wiele o tym wielkim Człowieku, który za dni swego pontyfikatu starał się być balsamem ukojenia dla świata przeżywającego w czasie ostatniej wojny tragedię największą ze wszystkich znanych w dziejach ludzkości i borykającego się po jej ukończeniu z ogromem trudów podźwignięcia się ze straszliwych zniszczeń tak natury materialnej jak i duchowej.

Dla uczczenia wielkiego Zmarłego pragnęlibyśmy w tym miejscu chociaż z grubsza naszkicować stosunek Piusa XII do Polski. W przedstawieniu tego stosunku posługujemy się głównie autentycznymi wypowiedziami Piusa XII.

Ojciec, współczujący w czasie doświadczeń.

Rok 1939; wybuchła wojna. Polska była pod przemocą potęgi Hitlera. Tysiące Polaków rozproszyło się w całym świecie. Pius XII głęboko współczuł tragedii naszego narodu. Daje temu wyraz w przemówieniu, wygłoszonym 30. IX. 1939 r. do grupy uchodźców z Polski, która razem z Ks. Kard. Hlondem przybyła do Ojca chrześcijaństwa.

„Przybyliście tu pod wodzą waszego Czcigodnego Kardynała Prymasa i w towarzystwie wielu kapłanów... nie po to, by stawiać swe żądania, nie po to, by wylewać głośne żale; ale by prosić Nasze serca i Nasze usta o słowo pociechy i ulgi w cierpieniu. Naszym ojcowskim obowiązkiem jest nie odmówić wam tego; i niewątpliwie nikt nie ma prawa dziwić się temu. Miłość Ojca interesuje się wszystkim, co dotyczy jego dzieci; o ileż więcej wzruszy się tym, co je rani. Każdemu z nich trzebaby powtórzyć słowa św. Pawła do Koryntian: „Któż z was by cierpiał, bym ja razem z nim nie cierpiał" — „Quis infirmatur et ego non infirmor" (II Kor. 11, 29).

„Są już tysiące, setki tysięcy biednych istot ludzkich, które cierpią, jako ofiary skrzywdzone na ciele czy duszy przez tę wojnę, przed którą, jak wiecie, staraliśmy sie usilnie i wytrwale uchronić Europę i świat — niestety napróżno! Przed naszymi oczyma przesuwa się obraz szalonej trwogi i ponurej rozpaczy, tłumy uciekinierów i zbłąkanych, którzy nie mają już Ojczyzny, ani nawet ogniska domowego. Aż do nas dochodzą wstrząsające łkania matek i żon, opłakujących swe drogie istoty, co legły na polu walki; słyszymy samotną skargę tylu starców i chorych,

WiMBP GORZÓW WLKP.

którzy na pewno pozostają często bez żadnej opieki i żadnej pomocy; krzyk i szloch dzieci, które już nie mają rodziców; odczuliśmy jako swoje wołanie rannych i jęki umierających i to nawet nie żołnierzy, wszystkie ich cierpienia, nędze i żałoby. Bo miłość Papieża do dzieci Bożych nie zna granic... Wszystkie dzieci Kościoła czują się jak u siebie, gdy cisną się wokół swego Ojca; wszystkie mają miejsce w jego sercu.

„Lecz ta czułość ojcowska, która szczególnie wybiera strapionych i chciałaby się zatrzymać na każdym z nich, a której dowód wy dziś odbieracie, nie jest jedynym dobrem, które wam pozostaje. W oczach Boga, w oczach Jego zastępcy, w oczach wszystkich ludzi wierzących pozostają wam jeszcze inne bogactwa; te, których się nie strzeże w kasach ogniotrwałych, czy opancerzonych, lecz w sercach i duszach.

„Naprzód pozostaje wam promienny blask waszego nieustraszonego męstwa wojennego, którym zadziwiliście nawet samych wrogów... Pozostaje wam wśród dzisiejszej nocy obłok świetlany, wszystkie wielkie wspomnienia waszej historii narodowej, której upływające tysiąclecie poświęcone było służbie Chrystusowej i po wielekroć wspaniałomyślnej obronie Europy chrześcijańskiej.

„Pozostaje wam nade wszystko wiara zawsze niezawodna, równa i dziś tej, jaka była niegdyś, jaka była jeszcze wczoraj. Na drogach, po jakich szła Polska, kolejno tragicznych i pełnych chwały, popłynęły już liczne potoki łez i strumienie krwi; były przepaści i cierpienia; lecz były też szczyty osłonecznione zwycięstwem, równiny i doliny pokoju, ozłocone pełnymi blaskami religii, literatury i sztuki. W swym bujnym życiu naród ten poznał godziny konania i okresy pozornej śmierci; lecz widział też dni odrodzenia i zmartwychwstania. Ale jednej rzeczy nie widziano w waszej historii; a wasza tu obecność nas zapewnia, że i w przyszłości się jej nie zobaczy, a mianowicie: Polski niewiernej czyli odłączonej od Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Kraj św. Kazimierza i św. Jadwigi, kraj dwóch św. Stanisławów, św. Jana Kantego i św. Andrzeja Boboli, mógł stracić z biegiem wieków na dłuższy czas swoje terytorium, swoje bogactwa, swą niezależność; nigdy nie stracił swojej wiary. Nigdy nie zatracił swego czułego nabożeństwa do Maryi Dziewicy, Tej możnej i słodkiej „Królowej Polski", której obraz cudowny w sanktuarium częstochowskim jest od wieków pocieszeniem w boleściach całego narodu i ufnością jego niezniszczalnych nadziei...

Nie mówimy wam: „Otrzyjcie łzy". Chrystus, który płakał nad śmiercią Łazarza i nad ruiną swej ojczyzny, zbiera te łzy,

WiMBP GORZÓW WLKP.

jakie wylewacie nad swymi drogimi zmarłymi i nad tą Polską, która nie chce umrzeć, ażeby wam za nie, pewnego dnia wynagrodzić. Dla chrześcijanina, który zna cenę nadprzyrodzoną tych pereł, same nawet łzy mogą mieć swą słodycz (AAS. XXXI, nr wojny, str. 3—5).

Głębokie współczucie dla tragedii narodu polskiego znajdujemy w pierwszej programowej encyklice Papieża: „Summi Pontificatus".

Czcigodni Bracia — czytamy w tej encyklice — moment, w którym do was przychodzi ta pierwsza Nasza encyklika, jest pod wielu względami prawdziwą „godziną ciemności" (Łuk. 22, 53), w której duch przemocy i niezgody wylewa na ludzkość krwawą czarę boleści bez miary. Czyż jest koniecznym zapewniać was, że Nasze ojcowskie serce głęboko współczuje z wszystkimi swoimi synami, w szczególny zaś sposób z cierpiącymi, gnębionymi, prześladowanymi? Narody wchłonięte w tragiczny wir wojny, znajdują się jeszcze może w „początkach boleści" (Mt. 24, 8), a już w tysiącach rodzin panuje śmierć i zniszczenie, skarga i biadanie. Krew niezliczonych istot ludzkich, nawet osób cywilnych podnosi wstrząsającą skargę szczególnie za tak ukochanym narodem, jakim jest Polska, która za swoje przywiązanie do Kościoła i zasługi w ratowaniu kultury chrześcijańskiej, zapisana w księdze historii niezatartymi głoskami, ma prawo do ludzkiego i braterskiego współczucia całego świata i ufając potężnemu wstawiennictwu Maryi „Wspomożycielki Wiernych", oczekuje godziny zmartwychwstania, które by odpowiadało zasadom sprawiedliwości i prawdziwego pokoju (AAS XXXI, nr 13 str. 449).

Boleść ojcowskiego serca Piusa XII nad narodem polskim wyraża się również w przemówieniu Papieża w wigilię Bożego Narodzenia 1939 r.:

Niezmierna boleść przejmuje duszę naszą, gdy uprzytamniamy sobie, że Święta Narodzenia Pana, Księcia pokoju, trzeba dzisiaj obchodzić wśród żałosnego, grobowego huku dział... A ponieważ wydaje się, że świat zapomniał o pokojowym posłannictwie Chrystusa, o głosie rozsądku, o chrześcijańskim braterstwie, byliśmy świadkami szeregu czynów, nie dających się pogodzić ani z przepisami pozytywnego prawa międzynarodowego, ani też z najbardziej elementarnymi uczuciami ludzkimi, czynów, które ujawniają, w jak błędnym kole zaplątało się poczucie prawa, wykolejone względami czysto utylitarnymi. Do tej kategorii czynów należą: uplanowana agresja przeciwko małemu, pracowitemu i spokojnemu narodowi, pod pretekstem zagrożenia, ani

WiMBP GORZÓW WLKP.

nieistniejącego, ani niezamierzonego, ani nawet niemożliwego; dzikość i używanie środków zniszczenia, również przeciwko nie walczącym i uchodźcom, przeciwko starcom; kobietom i dzieciom; poniżenie godności, wolności i życia ludzkiego, z czego wynikają czyny, które wołają o pomstę do Boga: „głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi" (Gen. 4, 10)...

„Z niewypowiedzianym smutkiem obserwujemy od czterech miesięcy tę wojnę... powodującą stosy tragicznych spustoszeń... ziemia Polski... krwią przesiąkła... (AAS. XXXII, nr 1, str. 7).

Ojciec, pragnący przyjść z pomocą.

Pius XII nie tylko współczuje niedoli narodu polskiego w tych dniach pełnych grozy i nieszczęść. Papież stara się przyjść Polakom z konkretną pomocą. Szwajcar, ks. Besson, biskup Lozanny, Genewy i Freiburgu w grudniu 1940 r. pisze: „Ojciec św. jest zajęty przede wszystkim Polską, gdyż próba, przez jaką ten kraj nieszczęśliwy przechodzi, była i jest nadal szczególnie twarda. Pragnienie, już wiele razy przez Ojca św. wyrażone, aby mieć w Polsce swego przedstawiciela, chociażby tylko z misją charytatywną i religijną, któryby go bezpośrednio informował o najbardziej pilnych potrzebach i środkach zaradzenia im, dotąd nie mogło być urzeczywistnione. Lecz miłość Papieża znalazła inną drogę do spełnienia swej misji. Rozwinęła się ona we wielkich rozmiarach na rzecz Polaków uchodźców we Włoszech, Portugalii, na Węgrzech, Łotwie, Litwie, Estonii, Szwecji, Algierze, Rumunii i innych krajach. Do Rumunii można było wysyłać bardzo duży transport odzieży i środków lekarskich, zebranych z inicjatywy Papieża w Argentynie.

Do tego trzeba dodać zbiórkę trzystu tysięcy dolarów w Stanach Zjednoczonych na prośbę Papieża, przekazanych komitetowi opieki nad Polakami; opiekę nad studentami polskimi w Szwajcarii, wyłowionymi spośród drugiej polskiej dywizji strzelców pieszych, a było samej młodzieży 12.000, jak również z resztek pierwszej polskiej dywizji grenadierów, skrwawionej w Wogezach (Ks. dr Pacuszka: Papież a Polska, str. 18—19).

Pomoc papieska dla Polaków nie ograniczyła się do r. 1940. Trwa przez cały czas wojny. To też pełne prawdy są słowa papieskiego listu z datą 23. XII. 1940, skierowanego do księcia Arcyb. Sapiehy:

Niczego nie zaniedbaliśmy, coby mogło złagodzić dotkliwe cierpienia, jakie spadły na Wasz Naród. Ułatwiliśmy Wasze prace udzielając Wam wyjątkowych przywilejów, przyszliśmy z po-

WiMBP GORZÓW WLKP

mocą Waszym uchodźcom, wygnańcom i jeńcom wojennym, wspomagaliśmy, współobywateli Waszych internowanych w Szwajcarii, gdzieśmy mogli ulżyliśmy Polakom hojniej niż innym. Dołożyliśmy też wszelkich starań, aby dla uregulowania spraw kościelnych mógł przybyć do Was nasz wysłannik, by biskupi mogli wrócić do swoich stolic, by kapłani Wasi zostali zwolnieni z więzień i obozów. Odmówiono nam tego (Ks. Pacuszka).

Ojciec, broniący prześladowanych.

Pius XII czyni wiele wysiłków, aby ulżyć niedoli rozbitego polskiego narodu. Stara się go także bronić i przedsiębierze w tym kierunku cały szereg wysiłków. Szczególnie leży mu na sercu sprawa wolności kultu na obszarze Wielkopolski („Wartegau"), los jeńców w obozach koncentracyjnych, pozbawionych nawet pociech religijnych i los robotników polskich wywożonych tysiącami na przymusowe roboty do Niemiec. Gdy zabiegi dyplomatyczne u rządu Hitlera nie przyniosły pożądanych rezultatów, zwraca się o interwencję w tym względzie do Kardynała Bertrama. Ale i zabiegi Kard. Bertrama występującego w imieniu episkopatu niemieckiego były daremne.

Gdy wszelkie zabiegi o ulżenie doli polskiego ludu i polskich kapłanów nie przyniosły skutku, Pius XII w dzień swoich imienin, dnia 2. VI. 1943 r. w mowie wygłoszonej do Kolegium Kardynałów, przypomina całemu światu tragiczne położenie polskiego narodu, który tak wiele przyczynił się do wzbogacenia kultury europejskiej.

Nie dziwcie się, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, jeśli myśl Nasza wybiega ze szczególną skwapliwością i ożywioną troskliwością ku błaganiom tych, którzy uciekają się do Nas z oczyma pełnymi utęsknionej prośby, dręczeni z powodu swej narodowości i swego pochodzenia większymi jeszcze nieszczęściami i bardziej ostrymi i ciężkimi jeszcze cierpieniami, przeznaczeni niekiedy, również bez własnej winy, na wyniszczenie. Niechaj rządcy ludów nie zapominają, że ten, kto (mówiąc językiem Pisma św.) „nosi miecz", nie może dysponować życiem i śmiercią ludzi, jak tylko zgodnie, z prawem Boga, od którego wszelka władza pochodzi (Rz. 13, 4).

„Myśl i uczucia Nasze wybiegają ku tym mniejszym narodom, które z powodu swego położenia geograficznego i geopolitycznego wobec współczesnej pogardy dla zasad moralnych i prawa międzynarodowego, patrzeć muszą jak na ich własnej ziemi, która stała się teatrem niszczycielskich bojów, stosuje

WiMBP GORZÓW WLKP.

się niewypowiedziany terror nawet wobec ludności cywilnej i wycina w pień kwiat młodzieży i inteligencji.

„Nie oczekujcie, byśmy bardziej szczegółowo ujawniali to wszystko, cośmy usiłowali uczynić dla złagodzenia ich cierpień, dla poprawy warunków ich bytowania moralnego i prawnego, dla ochrony ich nienaruszalnych praw religijnych, dla ulżenia im w uciskach i potrzebach. Każde słowo skierowane przez Nas w tym celu do odpowiednich władz, każde Nasze publiczne wskazanie musiało być starannie przez Nas ważone i odmierzane w interesie samych cierpiących, by nawet wbrew intencjom nie pogorszyć ich nieznośnego położenia. Niestety uzyskane widoczne ulgi w niczym nie odpowiadają rozmiarom macierzyńskiej troski Kościoła na rzecz poszczególnych zespołów, poddanych najbardziej gorzkim nieszczęściom; i jak Jezus w obliczu swego miasta ojczystego musiał zawołać boleśnie: „ilekroć chciałem!... a nie chciałoś!" (Łuk. 13, 34), tak podobnie dziś Jego Zastępca, domagający się tylko współczucia i szczerego powrotu do podstawowych zasad prawa i ludzkości, znalazł się niekiedy przed bramą, której żaden klucz otworzyć nie może.

„Powierzając Wam te gorzkie doświadczenia, które zakrwawiły Nasze serce, nie możemy żadną miarą zapomnieć jednego z cierpiących narodów; z ojcowskim współczuciem i miłością wspominamy go przed wszystkimi innymi, a w obecnej chwili w szczególny sposób zwracamy Waszą uwagę na tragiczne położenie Narodu Polskiego, który otoczony silnymi państwami, poddany jest zmiennym losom i wpływom cyklonicznego dramatu wojny. Nasze pouczenie i oświadczenie tylekroć powtarzane, nie dają miejsca wątpliwościom co do zasad, według których sumienie chrześcijańskie winno oceniać podobne czyny, jakakolwiek byłaby ich odpowiedzialność.

„Ktokolwiek zna dzieje Europy chrześcijańskiej nie może nie wiedzieć, ani też zapominać o tym, co święci i bohaterowie Polski, jej uczeni i myśliciele uczynili dla wzbogacenia dziedzictwa duchowego Europy i świata; nie może nie wiedzieć, ile prosty nawet polski lud wierny swoim cichym milczącym heroizmem i cierpieniem całych wieków przyczynił się do rozwoju Europy chrześcijańskiej. I my błagamy Królową Niebios, aby temu narodowi, tak bezlitośnie doświadczonemu, oraz wszystkim innym, które wraz z nim muszą pić gorzki kielich obecnej wojny, dostała się w udziale przyszłość, która by odpowiadała ich słusznym oczekiwaniom i nadludzkim ofiarom w odrodzonej na zasadach chrześcijańskich Europy wyzwolonej z błędów i zboczeń przeszłości" (Ks. dr Adamczyk, op. cit. str. 32).

WiMBP GORZÓW WLKP

Podobne myśli wygłasza w rok później (28. VII. 1944 r.) w przemówieniu do grupy przedstawicieli wojska polskiego:

„Trudno nam było zaiste dobrać słów, zdolnych wyrazić wam, najdrożsi synowie ukochanej Polski, to żywe i głębokie wzruszenie, jakie nas ogarnia w tej chwili. Od najpierwszych pomruków tej złowieszczej burzy i w miarę, jak rozpętany huragan coraz to gwałtowniej szalał, wzrokiem naszego ducha zwracaliśmy się ku waszemu bohaterskiemu Narodowi. Z boleścią i trwogą dzień za dniem, można by rzec, godzinę za godziną, śledziliśmy bieg wydarzeń, które coraz to nowymi i coraz cięższymi doświadczeniami przygniatały wasz Naród, od niedawna znowu przywrócony do życia i zjednoczony. Ale podobnie jak wy, ani na chwilę nie zwątpiliśmy w ponowne zmartwychwstanie waszej Ojczyzny, powtarzając wraz z wami ten natchniony okrzyk sprawiedliwego w cierpieniu: „By mię też zabił, w Nim ufać będę" (Job. 13, 15).

Któż by mógł był przewidzieć, że te same wydarzenia przywiodą was dzisiaj z pola walki... do domu Ojca: was, którzy złożyliście wspaniałe dowody wiary i pobożności; którzy pod mundurem walecznych żołnierzy niesiecie serca najpobożniejszych pielgrzymów, aby Następcy św. Piotra złożyć w dani synowski hołd waszego Narodu.

Patrząc na was teraz, jak ciśniecie się dokoła Nas, przypominamy sobie ową chwilę, kiedy pięć lat temu, dnia 30 września 1939 r. Kolonia polska Rzymu, pogrążona w trwodze, przybyła do Nas, aby nam złożyć dowód swej niezłomnej ufności i usłyszeć od Nas słowa pociechy i otuchy. A był to podówczas jeno początek boleści „initia dolorum" (Mt. 24, 8), bo potem fala cierpień, wzrastając coraz to wyżej i wyżej, zalała waszą Ojczyznę: dosięgły wody aż do duszy mojej (Ps. 68, 1). Wbrew temu wszystkiemu, dzisiaj, po pięciu latach konania, jak wówczas czytamy w waszych oczach, żeście pełni tej samej ufności i wiary, tylko że tym razem widzimy w nich ponadto jasne błyski szlachetnej dumy i nadziei.

Rzeczywiście, choć wasza ziemia ojczysta czerwieni się cała we krwi, która ją zalewa, prawo wasze jest tak pewne, iż mamy niezłomną nadzieję, że wszystkie narody uświadomią sobie, jaki to dług mają względem Polski, która była widownią, a zbyt często przedmiotem ich starć; i że każdy, kto zachował w swym sercu bodaj iskrę uczuć prawdziwie ludzkich i chrześcijańskich, będzie poczuwał się do obowiązku przywrócenia jej pełnego miejsca, jakie jej się należy, zgodnie z zasadami sprawiedliwości i prawdziwego pokoju" (Ks. dr Pacuszka, op. cit. str. 48).

WiMBP GORZÓW WLKP.

Ojciec, bolejący nad męczeństwem Warszawy.

Rok 1944. Dogasają płomienie zniszczonej Warszawy. Pius XII boleje nad męczeństwem zburzonej stolicy bohaterskiego polskiego narodu. Wykorzystując zetknięcie się z polską kolonią w Rzymie z okazji św. Stanisława, wygłasza 15. XI. pamiętne przemówienie:

„Drodzy synowie i córki Polski! Od lat całych wzrastały wasze cierpienia i troski, które są naprawdę także naszymi i w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza w ciągu ostatnich tygodni, doszły do natężenia, jakie rzadko spotyka się w dziejach narodów i ludów, tak że dziś ściągają wzrok całego świata na waszą Ojczyznę.

A wzrok ten ze szczególniejszą uwagą utkwiony jest w Warszawę, to bohaterskie miasto, którego imię jest tak bogate w szlachetne dzieje, a tak pełne tragizmu z powodu niewysłowionych katuszy. Ktokolwiek zachował w sercu choćby najsłabszą iskrę poczucia sprawiedliwości i człowieczeństwa, ten stanie osłupiały i przybity, słuchając tylko lub czytając, co o niej opowiadają. A nawet i to, co się opowiada, zaledwie pozwala dojrzeć straszliwą rzeczywistość.

Warszawa! Miasto opromienione aureolą wytwornej kultury, której pociągającemu czarowi ulegli nawet cudzoziemcy. Warszawa przemieniona dla swych własnych synów w ognistą kaźń, której palące więzy odczuli nie tylko ci, którzy walczyli, ale gdzie także niewiasty i nieletnie dzieci, odosobnione i odcięte od świata, przeżyły niewysłowione męczarnie fizyczne i moralne!

Kaźń ognista? Nie! Powiedzmy raczej tygiel, w którym się oczyszcza i uszlachetnia złoto najwyższej próby. I jakkolwiek głęboko odczuwamy litość na widok tego ogromu cierpienia, to jeszcze większe ogarnia nas uczucie podziwu, które każe nisko pochylić czoła przed męstwem bojowników i ofiar. Te ofiary i ci bojownicy wykazali światu, do jakich to wyżyn wznieść się potrafi bohaterstwo, zrodzone i podtrzymywane przez owo tak szlachetne poczucie honoru człowieka i przez silne przekonanie wiary chrześcijańskiej...

„Cała ludzkość, której głową jest Chrystus, prawdziwa pomyślność narodów, których On jest Królem, trwałość pokoju, którego On jest Sprawcą i Księciem, opierają się, jako na swej najbardziej niewzruszonej podstawie, na sprawiedliwości i poszanowaniu prawa, zwłaszcza prawa tych, co są słabi. Kiedy świat, po przewaleniu się tego zawrotnego huraganu szaleństwa, nienawiści i okrucieństwa, zacznie przychodzić do siebie, i kie-

WiMBP GORZÓW WLKP

dy, przyglądając się z przerażeniem rozmiarom swej klęski, zacznie powracać do równowagi, wówczas uzna, będzie musiał uznać, udział Polski w dziele swego ocalenia.

I oto dlaczego z naszymi łzami współczucia i naszym uniesieniem podziwu, łączy się hymn niezachwianej nadziei.

...Najdzielniejsi z pośród dzielnych zginęli, a zdało się oczom głupich, że umarli (Mądr. III, 2), ale w rzeczywistości wszyscy którzy umierają w łasce i pokoju Pana, są najchwalebniejszymi zwycięzcami.

I zdaje się nam, że widzimy, jak tam w górze, w chwale, te miłe Bogu ofiary, ci bohaterowie, których wy tu na ziemi opłakujecie i których my też opłakujemy wraz z wami, łączą swoje modlitwy z orędownictwem waszych świętych: Stanisława Biskupa, Jana Kantego, Jacka, Andrzeja Boboli, niezrównanego męczennika Józefata, Apostoła Unii... i drugiego Stanisława anielskiego Kostki, wiernego wzruszającemu przymierzu, jakie spajało go z jego umiłowaną Ojczyzną...

Pojmujemy, jak mimo twardych i długich doświadczeń, które Opatrzność w swych niezbadanych wyrokach na was zsyła, serce wasze nie może dać się owładnąć zniechęceniu. Wasza nadzieja, zapłodniona przez tyle modlitw, tyle łez i tyle krwi szlachetnie przelanej, jaśnieje zawsze i mocny hymn Wybickiego może nadal, jak ongiś, gromko śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Wasza Królowa, wasza Panienka Częstochowska, z wysokości niebios czuwa nad swoim Królestwem. Na Jej prośbę Bóg otrze z waszych oczu wszelką łzę, w nagrodę za wasze bóle napełni was najobfitszymi łaskami" (Ks. dr Pacuszka, op. cit. str. 50—52).

Papież Pius XII a Ziemie Odzyskane.

Rok 1945. Na mocy postanowień poczdamskich Polska obejmuje we władanie ziemie swoich praojców, wydarte im przed wiekami naporem sił germańskich. Na Ziemie Odzyskane poczynają płynąć fale polskiej ludności. Nowe ziemie są w przeważającej części poprotestanckie, a tam, gdzie za czasów niemieckich byli katolicy, pozostały puste i zniszczone kościoły, katoliccy księża niemieccy w masie swojej wyjechali do Niemiec. Zrodził się niecierpiący zwłoki problem organizacji religijnej na Ziemiach Zachodnich.

Papież Pius XII, doceniając wagę chwili i jej znaczenie dla milionów katolickiej ludności polskiej żywiołowo osiedlającej

WiMBP GORZÓW WLKP.

się na nowych ziemiach, nie waha się ani chwili w podjęciu decyzji. Udziela latem 1945 r. ówczesnemu Prymasowi Polski Kardynałowi Hlondowi pełnomocnictwa do zorganizowania administracyjno-kościelnego Ziem Odzyskanych i to jeszcze za życia arcybiskupa wrocławskiego, Kardynała Bertrama i biskupa gdańskiego Spletta.

Ksiądz Prymas Hlond, działając na mocy tych pełnomocnictw, tworzy dnia 15. VIII. 1945 r. pięć samodzielnych ordynariatów: wrocławski, opolski, gorzowski, gdański i warmiński, osadzając na nich Administratorów Apostolskich z pełnymi prawami biskupów rezydencyjnych.

Głęboka troska Piusa XII o ludność polską, obejmującą w posiadanie Ziemie Odzyskane, wyraża się w liście do Kardynała Hlonda. Czytamy tam: „Ze wszystkich dzielnic płyną gromadnie ku zachodowi ludzie, którzy doznali różnych ciosów życiowych, zbolali, iż musieli porzucić swe mienie, godni szczerego współczucia z powodu losu, który ich niespodzianie spotkał. Starajcie się czynem i zachętą, Ty Sam, Umiłowany Synu Nasz, i inni Czcigodni Bracia, jak również wasi kapłani i wierni, śpieszyć im litościwie z troskliwą i skuteczną pomocą. Niech im nie zabraknie opieki duchowej, niech ich krzepią pociechą wiara i nadzieja chrześcijańska i niech im dodają sił do kroczenia po zbawiennej drodze krzyża (Ks. Adamczyk, op. cit. str. 44).

Życzliwe stanowisko Piusa XII dla ludności polskiej Ziem Odzyskanych potwierdza Kardynał Hlond w orędziu do ludności tych ziem z r. 1948. Oto kilka urywków z tego historycznego orędzia:

Wbrew przeciwnym pogłoskom zapewniam was również Kochani Bracia, że Polska nie potrzebuje się obawiać obojętności, a tym mniej ujmy ze strony Stolicy Świętej. Ojciec Święty docenia prawa Rzeczypospolitej Polskiej i stanowisko Narodu Polskiego w łonie Kościoła, choćby ze względu na ogólne dobro Kościoła Powszechnego, którego Polska katolicka, dzięki swej zdecydowanej woli i swej pozycji politycznej, jest niezastąpioną przedstawicielką, nie mógłby żaden Papież być obojętny na losy Rzeczypospolitej.

„Ojciec św. Pius XII mimo pozorów i wykładni pragnie Polski politycznie, kulturalnie i moralnie wielmożnej. Nie myśli o umniejszeniu Państwa polskiego, a chętnie przyczyniłby mu potęgi, szczęścia i pomyślności.

„Więc jeżeli chodzi o Papieża i o Kościół, bądźcie spokojni o swe zagrody, o wkład swej pracy. Bądźcie spokojni o polskich

WiMBP
GORZÓW WLKP

księży i polskie nabożeństwa. Bądźcie spokojni o polskie jutro swych sadyb i warsztatów. Niech antyreligijna dusznota nie obezwładnia waszych energii. Stójcie bez wahania tam, gdzie was poniosła fala nowego życia narodowego i pracujcie tam wytrwale, wierni Polsce i Kościołowi (Ks. Adamczyk, op. cit. str. 45).

Sprawa kierownictwa życiem religijnym na Ziemiach Odzyskanych przybiera nową formę 18. IV. 1951 r., kiedy to Ks. Kardynał Stefan Wyszyński „nadzwyczajną decyzją Najwyższego Pasterza" zdołał uzyskać nominacje biskupów dla wszystkich pięciu ordynariatów na tych ziemiach. Biskupem wrocławskim został ks. dr Bolesław Kominek, opolskim ks. dr Franciszek Jop, gorzowskim ks. dr Teodor Bensch. Po śmierci ks. Bpa Benscha Ojciec św. Pius XII biskupem dla Gorzowa mianuje ks. dr Wilhelma Plutę z Katowic.

Troska Piusa XII o Ziemie Odzyskane posuwa się tak daleko, że biskupom-ordynariuszom na tych ziemiach dodaje do pomocy biskupów-sufraganów.

Fakt nominacji biskupów dla Ziem Odzyskanych jest dziejowym wydarzeniem nie tylko dla Kościoła ale i dla polskości tych ziem i jest wyrazem życzliwego ustosunkowania się wielkiego Papieża do naszego narodu i zrozumienia przez Niego życiowych spraw tego narodu. Za Prymasem Polskim, Ks. Kardynałem Wyszyńskim, możemy powtórzyć słowa, wyrzeczone w katedrze gorzowskiej 7. IX. 1958 r. w dniu konsekracji Ks. Biskupa Pluty, że Stolica Św. liczy się „z tym faktem, że katolicka Polska tu przyszła, tu orze, tu sieje, tu bije młotami w kowadła, tutaj klęka i modli się, wierzy, tu miłuje, tu nadzieję ma i dlatego też przysyła tutaj biskupów".

*

Oto wymowa faktów. Wynika z nich niezbicie, że Papież Pius XII był prawdziwym przyjacielem polskiego narodu i do spraw tego narodu podchodził z miłością i zrozumieniem Ojca. I dlatego żałobna wieść o Jego zgonie napełniła bólem serca polskich katolików.

WiMBP GORZÓW WLKP.

9.

Ks. Dr M. Rzeszewski

PAPIEŻ — MÓWCA

Wydany ostatnio 18-tomowy zbiór przemówień Piusa XII-go — stawia w pełnym świetle wielki dar wymowy papieża, którego Georges Goyau nazwał słusznie „un Pape orateur"; wśród upominków jubileuszowych jednym z najbardziej typowych była praca o „papieżu-mówcy" złożona 80-letniemu Piusowi XII.

„Nie kładę się na spoczynek bez przeczytania trzech stron Bossueta", powiedział kiedyś kard. Pacelli do pewnego księdza paryskiego. Bywało dość często, że po przeczytaniu tych trzech stron, kardynał w milczeniu nocy „wypoczywał" po kłopotach dnia, rzucając na papier myśli, które sycić miały jego najbliższe kazanie. Gdy się przegląda zbiory jego kazań,[1]) czuje się echo osobistego rozmyślania i rezonans bogatej i głębokiej kultury. Modlitwa i lektura łączą się tu harmonijnie, aby dać słowu głębię, a zarazem siłę lotu. Posłuchajmy kard. Pacelli w Lisieux, zwróconego do tabernakulum i mówiącego o eucharystycznej obecności Bożej. Ten wspaniały mówca umie znaleźć słowa skupiające uczucie religijne. Znajduje ich o tyle więcej, że ich nie szuka, że tryskają one z jego duszy.

„Tabernakulum! Z precyzją teologiczną instynktowną i przedziwną, język ludu chrześcijańskiego znalazł tu właściwe słowo. Jak namiot, który rozwija podróżny wieczorem z dala od ojczyzny, na obcej ziemi, lub tam dokąd przybywa incognito, w poszukiwaniu jakiegoś ukrytego skarbu, tak Słowo Odwieczne, zstępujące z nieba dla zdobycia naszych dusz, w przelotnym biegu historii ludzkiej rozbija swój namiot samotny i tajemniczy w głębi naszych sanktuariów".

Jedną z najbogatszych treściowo i najdoskonalszych w formie była konferencja kard. Pacelli do kapłanów, wygłoszona w języku łacińskim w bazylice Najśw. Serca Jezusowego na Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires (1934). Wychodząc od wspomnienia dnia święceń kapłańskich, mówca przeprowadził przekrój naszych czasów, a następnie ze świętą powagą i przejmującą żarliwością nakreślił zadania i obowiązki wyrastające z tej sytuacji. Zadania, do których wypełnienia nie wystarczą siły naturalne, a zakładają raczej jak najbardziej eucharystyczne życie kapłana. O mocy Eucharystii mówił kardynał w III czę-

[1]) Eugenio Pacelli, Gesammelte Reden, Berlin 1930.
Eugenio Pacelli, Discorsi e Panegirici, Milano 1936.

WiMBP
GORZÓW WLKP

ści konferencji, którą zakończył ślubem wierności kapłanów świata wobec Namiestnika Chrystusowego. Mowa ta, mająca trwałą wartość, pozwala wejrzeć w serce „Pastoris Angelici".

Święta Eucharystia.

„Patrzcie, oto obraz pierwszego żywota kapłańskiego. Niech kapłan żyje na ziemi po anielsku, przezwyciężając wszelkie przeciwności świata, szatana i ciała. Zapierając się siebie samego, ma kapłan naśladować Chrystusa, zdejmując starego człowieka z jego jarzmem i pożądliwością, ma wdziać Chrystusa, w Niego się przekształcać i stawać się drugim Chrystusem, który przeszedł dobrze czyniąc. Byłoby nierozumne sądzić, że można to osiągnąć własnymi siłami. Najśw. Sakrament, dla uczczenia którego tu się zgromadziliśmy, jest najpewniejszą pomocą, z którą zdobywamy świętość. Bo gdy pojedyncze sakramenty mają swe szczególne działanie, to Eucharystia, jak wyjaśnia św. Tomasz wraz z całą Tradycją, ma za zadanie zjednoczyć człowieka z Chrystusem. Mówią już o tym słowa św. Pawła, wyjaśniające zjednoczenie Ciała Mistycznego z Głową, Chrystusem: „Kielich błogosławieństwa, któremu błogosławimy, czyż nie jest uczestnictwem w Ciele Pańskim? Bo wielu nas jest jednym chlebem i jednym ciałem, wszyscy, którzy jednego chleba uczestnikami jesteśmy" (I Kor. 10, 16—17). Mówi o tym sam Chrystus Pan, zapowiadając zjednoczenie eucharystyczne z poszczególnymi wiernymi: „Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim" (Jan 6, 56). Ale najwyższe jest to, że nasze zjednoczenie z Chrystusem w Eucharystii jest tak wewnętrzne i zupełne, że sam Chrystus przez to wspaniałe porównanie zbliżał owe zjednoczenie do zjednoczenia życiowego istniejącego między Ojcem i Synem: „Jako mnie posłał żyjący Ojciec i ja żyję przez Ojca. Tak i kto mnie pożywa przeze mnie żyć będzie" (Jan 6, 57). Jak Ojciec udziela życie Synowi, tak Syn przekazuje swe życie przyjmującym Eucharystię. Co za wspaniała przemiana sięgająca aż do życia Trójcy Przenajświętszej! Poświadcza to św. Paweł, że Chrystus przez swe zmartwychwstanie zmienia się w „ducha ożywiającego" (I Kor. 15, 45), to znaczy w zasadę życiową całego rodzaju ludzkiego, co ma miejsce przede wszystkim w Eucharystii.

Oto w skróceniu nauka teologów o Boskim działaniu Eucharystii: Eucharystia jest sakramentem zjednoczenia z Chrystusem i przemienienia w Chrystusa. Kto płonie pragnieniem pozostanie drugim Chrystusem, niech przystępuje do tego najczystszego źródła, płynącego stale krwią Niepokalanego Baran-

WiMBP GORZÓW WLKP.

ka. Oto jaki powinien być owoc tego Kongresu: Postanowienie życia z Chrystusem ukrytym w Eucharystii. Praca nasza dla zbawienia dusz jest o tyle owocna, o ile wypływa z ducha prawdziwie kapłańskiego. Tego zaś można się nauczyć nie tyle z książek i wykładów, ile raczej z samej Świętości, przy świetle Jego pochodni. Gdzie bije Serce Chrystusa, tam jest szkoła prawdziwego, pożytecznego i przekształcającego człowieka. Przy Sercu Jezusa św. Jan zmienił się w umiłowanego ucznia. Przy Sercu Jezusa niewierny Tomasz wzmocnił swą wiarę.

W tabernakulum.

Z tabernakulum Króla Eucharystycznego płyną dary i wszystkie łaski konieczne do zbawienia naszego i innych. Tu w tabernakulum mieszka Nauczyciel apostołów, światło wyznawców, czystość dziewic, siła męczenników. Tu mieszka Dobry Pasterz, który dał życie swoje za owce. Jak można być najemnikiem, mając tak piękny wzór nauczyciela. Tu mieszka Jezus miłośnik czystości. Czy Jego eucharystyczna obecność nie powinna obudzić w nas gorliwości i czynnej troski o tę cnotę, która musi zdobić kapłana i sługę Boga jak szata godowa. W tabernakulum Nowego Przymierza mieszka Chrystus Ojciec ubogich, miłośnik ubóstwa. Jak może kapłan szukać bogactw i przepychu świata i cieszyć się z nich, gdy nie może być uczeń nad Mistrza! Chrystus miał ubogich za szczęśliwych i sam dał świetlany wzór ubóstwa. W tabernakulum Nowego Przymierza mieszka ten Dobry Nauczyciel, który nie szczędząc trudu w długich podróżach po drogach Judei i Galilei okrywał się potem, aby zanieść chleb i naukę głodnej rzeszy. Tak był oddany posłudze słowa, że nie rezerwował sobie czasu na spokój i wypoczynek, zostawiając nam przedziwny wzór nauczania ludu i młodzieży. Daj Boże, aby żaden kapłan nie zaniedbywał tej ważnej części swego zadania!

W tabernakulum Nowego Przymierza jest Ten, który jest bogaty dla wszystkich, którzy Go wzywają, z którego pełni przyjmujemy łaskę nad łaski, tak, abyśmy w słusznej myśli i z najlepszym sercem zbliżali się do Jego tronu eucharystycznego. Jak ten bogaty dla wszystkich nie miałby być przebogatym dla swych kapłanów, szafującym siłę dla walczących, pomoc dla zagrożonych, pociechę dla strapionych, światło dla błądzących, miłosierdzie dla pokutujących, zwycięstwo dla wytrwałych.

W sercu Króla Eucharystycznego są wszystkie skarby mądrości i umiejętności, nie tej wiedzy czczej, co nadyma się i szuka swego, zamiast tego, co jest Chrystusa, ale tej mądrości, któ-

WiMBP GORZÓW WLKP.

ra buduje i która ma być ozdobą życia kapłańskiego, i nadprzyrodzonym namaszczeniem urzędu pasterskiego. Powiedział św. Bernard: „Jedni szukają nauki, aby wiedzieć, i to jest szpetna ciekawość; inni chcą nauki, aby być pewnym siebie, i to jest wstrętna próżność; inni chcą wiedzy, aby ją sprzedać, i to jest brzydkie szukanie zysku; inni zaś chcą wiedzy, aby budować, i to jest miłość!" Serce Króla Eucharystycznego jest płonącym ogniskiem miłości, którego płomienie dają naszym duszom oziębłym prawdziwy ogień. Gdy wspiera nas Jego łaska, osiągamy stopniowo szczyt miłości, o którym tak pięknie mówi znów św. Bernard: „Początkująca miłość gardzi złem dla umiłowanego. Postępująca miłość czyni dobro dla umiłowanego. Doskonała miłość nie miłuje niczego poza umiłowanym". Umiłowani bracia, oto prawdziwie królewska i kapłańska droga: „Pójdźcie, wejdziemy na górę Pańską. On nauczy nas swej drogi" (Iz. 2, 3). „Na tej górze dobrze jest przebywać. Na niej zbudujemy nasze przybytki, obok tabernakulum Baranka, który był zabity, który godzien jest odbierać potęgę, bogactwo, mądrość, siłę, cześć i chwałę" (Obj. 5, 2).

W szkole wielkich wzorów, którymi chętnie się inspirował, kard. Pacelli został wybitnym panegirystą świętych. Świadczy o tym między innymi panegiryk poświęcony Ludwice de Marillac (1934). Uczciwszy w niej „matkę i prawodawczynią Cór Miłosierdzia, mistrzynię i kierowniczkę rekolekcji dla kobiet i dziewcząt, ostoję ofiar wojny i chorób, fundatorkę kuchni dla ubogich, schronisk i szkół, sierocińców i ambulansów wojskowych, kardynał zauważył, że zmarła ona prawie w tym samym czasie, co św. Wincenty a Paulo i nakreślił ten wzruszający obraz zaczynający się od słów: „Widziano więc w Paryżu dwie wielkie dusze nieporównanej mądrości i złączone więzami miłości Chrystusa. Znacie je: chodzi o Ludwikę de Marillac i Wincentego a Paulo.

Drugą Francuską, uczczoną przez kard. Pacelli na Kongresie Eucharystycznym w Lisieux, była Marta Tamisier, założycielka kongresów eucharystycznych, którą błog. Julian Eymard nazwał „włóczęgą Najświętszego Sakramentu".[2])

Jeszcze jako sekretarz stanu, kardynał znajdował czas, aby siłą i pięknem swego słowa sławić tajemnice wiary i bohaterów świętości. Były to przemówienia, w których skrzył się płomień jego z gruntu kapłańskiej osobowości. Jak głęboko np. wniknął w życie św. Alberta Wielkiego (1932) albo brata Konrada z Parzham (1934). Kardynał sławił u tego ostatniego wierność w małym: „Modlitwa naszego świętego nie płynęła na skrzy-

WiMBP GORZÓW WLKP.

dłach wysokich idei, jak u św. Augustyna, Bernarda, Henryka Suzo, Tomasza á Kempis, Jana od Krzyża lub jego ojca, św. Franciszka z Asyżu: Alwernia jego leżała głębiej, leżała na płaszczyźnie prostych ludzi, gdzie rozgrywa się codzienne życie, gdzie ogień miłości pokonujący grubą mgłę świata i unoszący się ku Bogu, uświęca wszystkie czynności i cierpienia, zmieniając je w wartości wieczne. Tak samo w spełnianiu obowiązków stanu ciężka praca zamienia się w modlitwę, modlitwa w płonącą miłość, miłość płomienna w stałość i trwały wzrost w dobrym". Ile pociechy i radości sprawiał kardynał odwiedzający alumnów i przemawiający do nich, np. w Albertinum i Leoninum w Bonn (1926), albo konsekrujący klasztor franciszkanek z Thuine (1929). A ile światła i otuchy budził jako legat papieski przez wielkie mowy i postawę kapłańską na światowych Kongresach Eucharystycznych w Buenos Aires (1934), w Budapeszcie (1938), w Lourdes przy zamknięciu roku świętego (1935), i w Lisieux (1937). Był prawdziwie apostolskim wędrowcem, którego śladom towarzyszyło błogosławieństwo Boże jak podróżom misyjnym apostołów. A nad drogami jego promieniało hasło biskupa i kardynała: „Opus iustitiae pax".

„Na łonie Kościoła, wołał na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie, święci i grzesznicy, odważni i tchórzliwi, czują się zmieszani jak pszenica i kąkol, aby być oddzielonymi dopiero w dniu żniwa. Jeśli wierny może i powinien boleć nad zmarszczkami szpecącymi czoło Kościoła z powodu błędów jego dzieci, to braki te są dlań bodźcem pobudzającym do większej wierności i miłości, cnoty i świętości, rozniecają w nim płomień gorliwości, wzmacnianej przez Eucharystycznego Zbawiciela".[3]) Słowa te padając z ust człowieka, którego wygląd zewnętrzny, postawa, spojrzenie, robią wrażenie głębokiego uduchowienia, zostawiały niezatarte wrażenie.

Na szczególną uwagę zasługują przemówienia Piusa XII do alumnów i kapłanów. Oto treść przemówienia do proboszczów i kaznodziejów wielkopostnych w Rzymie., Przykazanie miłości obowiązuje w pierwszej linii nas kapłanów, i to:

1° do wzajemnej miłości. Oznacza to konkretnie unikanie nie tylko niewłaściwej postawy wobec współbraci, lecz unikanie mniej grzecznych słów w obcowaniu i każdej myśli nieżyczliwej w sądzie; zobowiązuje do wzajemnego zrozumienia i wzajemnego szacunku.

[3]) G. Goyau, l'Epanouissemen social du Credo, s. 179—190.

WiMBP GORZÓW WLKP

2° miłość do innych ludzi, przede wszystkim powierzonym naszej trosce. Oznacza to stałą gotowość w pierwszym rzędzie do szafowania sakramentów św., a następnie gotowość do wszelkiej innej pomocy w potrzebach duchowych a często i materialnych. Sprowadza to nadmiar zajęć i wynikłe stąd uczucie rozdrażnienia, ku największej szkodzie dusz przez obcowanie niegrzeczne i nieżyczliwe postępowanie.

3° miłość dla wspólnej sprawy. Oznacza to współpracę przy zrzeczeniu się własnych dziwactw i zazdrości, ale także pomysłów, które wydają się nam słuszne i są może takimi. (Oss. Rom. 15, 2, 1956).

W dwa tygodnie później papież mówił do alumnów brazylijskich:

1° Jeśli liczymy na modlitwy i ofiary wiernych, to tym więcej liczymy na wasze modlitwy, na modlitwy i ofiary tych, co powołani in sortem Domini, są przeznaczeni do wewnętrznego udziału w Naszych troskach apostolskich, do współpracy w umacnianiu, obronie i szerzeniu Królestwa Bożego.

2° Szerokie pole pracy i szczupła liczba pracowników żąda od każdego kapłana wkładu dziesięciokrotnego. Da się to uczynić, jeśli kapłan przez swe wykształcenie i prawdziwą cnotę będzie zdolny do zadań swego stanu.

3° Warunkiem tego jest najpełniejsze wykorzystanie studiów seminaryjskich, które mają dać solidne wykształcenie teologiczne, rozszerzenie wykształcenia ogólnego, jasne pojęcia i trafność sądu.

4° Kapłan na wzór Boskiego Mistrza ma nie tylko nauczać lecz uświęcać siebie i innych, jak Chrystus. „Kto nie zaczął w Seminarium stawać się mężem modlitwy i ofiary, jakże będzie nim później?" (Oss. Rom. 29, 2, 56).

A oto przemówienie o współczesnych zadaniach kapłana, wygłoszone w Kolegium Hiszpańskim: „Nie wyście mnie wybrali" (Jan 15, 16). Nie szukamy więc siebie: „Nec quisquam sumit sibi honorem, sed qui vocatur a Deo tamquam Aaron" (Hebr. 5, 4); taki kapłan jest powołany z Boskiej miłości. Kapłan jest powołany z miłości wyrywającej go z ziemi i zwracającej go ostatecznie ku Bogu. „Clerici debent sanctiorem prae laicis vitam interiorem et exteriorem ducere" (can. 124). Jest prawem Boskiej Opatrzności, że każdemu honorowi odpowiada zobowiązanie. Honorowi kapłaństwa odpowiada zobowiązanie do

[3]) Documentation Catholique, 1937, s. 227.

WiMBP GORZÓW WLKP.

świętości. Jedną z najcenniejszych pomocy dla dzisiejszego świata byłoby wielu świętych kapłanów. Historia wskazuje, że każdy święty kapłan jest zawsze i wszędzie ogniskiem nowego i szczęśliwego życia. Oto zachęty stąd wynikające:

a) szybkiemu postępowi w wiedzy ludzkiej musi towarzyszyć odpowiedni poziom wykształcenia kapłanów.

b) szybki rozwój życia społecznego wymaga, aby kapłanowi nie brakło poczucia i przygotowania do tego problemu, oraz odwagi przypominania każdemu nie tylko praw lecz i obowiązków.

c) rosnące skomplikowanie życia we wszystkich dziedzinach i wynikła stąd dezorientacja żąda, aby kapłan pielęgnował swe prawdziwe poczucie kapłańskie i świadomość, że jego celem i przedmiotem jego świętości jest nadprzyrodzoność wolna od tych zajęć, które by szkodziły zadaniu kapłańskiemu, duszom i prawdziwemu dobru Kościoła. Stąd też Seminarium:

1. W pierwszym rzędzie jest domem formacji duchowej.
2. Jest wyposażonym ogniskiem wyższych studiów.
3. Jest domem wykształcenia humanistycznego.

Z przemówień do poszczególnych grup na uwagę zasługuje przemówienie do delegacji studentów prawa. Papież podnosi najpierw odpowiedzialność studenta w ogóle. Podkreśla, jak akademicy powinni być świadomi swej odpowiedzialności jako przyszłych przywódców narodu, i nadzieja społeczeństwa. Przypomina następnie zadanie prawników: „Pomyślcie, że idziecie drogą, która zakłada prawdziwe powołanie, drogą, która wymaga poczucia „ars boni et aequi", drogą, na której trzeba stopniowo zbierać doświadczenie konieczne do należytego zastosowania zasad do konkretnych okoliczności. Droga ta zobowiązuje, wiąże sumienie, i zdacie z niej rachunek przed Bogiem. Powołanie wasze nie jest tylko źródłem dochodów, lecz pewnego rodzaju kapłaństwem w służbie dobra i sprawiedliwości. Pielęgnujcie w sobie podczas studiów kształtowanie umysłu na tej najwyższej Prawdzie, z której początek czerpie wszelkie prawo i sprawiedliwość. Jest tylko jedna gwiazda według której trzeba dążyć, jedna gwiazda wskazująca dobry kierunek wszystkim podróżnym, Ten, którego nazywamy Rex atque centrum omnium cordium", Ten, który mógł powiedzieć o sobie: „Ego sum via et veritas et vita" (Jan 14, 16).

Oto znowu treść przemówienia do kongresu krytyków i recenzentów, o właściwej krytyce literackiej:

WiMBP GORZÓW WLKP.

1º Sam krytyk musi:

a) Mieć konieczne założenia intelektualne (wysokie wykształcenie ogólne, odpowiednią wiedzę fachową, dokładne studium dzieła, które ma osądzić) i na podstawie tych założeń dochodzić ma do rzeczowego, obiektywnego i słusznego sądu.

b) Aby mieć taki sąd, krytyk musi uwolnić się od wszelkiej namiętności, nie może zboczyć od obiektywnej prawdy, ani dla autora, ani dla wydawcy, ani dla publiczności, ani dla własnych idei.

c) Musi bronić swego rzeczowego sądu z siłą, lecz nie z arogancją.

d) Niesprawiedliwa krytyka jest nie tylko zboczeniem rozumu, lecz wykroczeniem przeciw sprawiedliwości i obowiązuje do odwołania.

2º Trzy „reguły krytyki":

a) „Sine ira et studio" (Tacyt). Określa to najpierw obiektywność historyka, ale odnosi się też do pracy krytyków; nie znaczy to, że trzeba wyrzec się własnego słusznego przekonania i energicznego zajęcia stanowiska wobec bezprawia.

b) „Verbum oris est verbum mentis". Oznacza to, że właściwy punkt wyjścia dla osądzania poglądu bronionego przez autora (verbum mentis) jest sensus obvius tekstu napisanego przez autora (verbum oris).

c) „Super omnia autem caritas". Prawo Boże żąda jednakowo prawdy i miłości; papież cytuje Jan 8, 32; Rzym. 13, 10; Ef. 4, 15; wg tekstu greckiego; I Jan 4, 16; i kończy wskazaniem, że ten sam Jan, który zaleca nam za przykładem Boskiej Miłości pro fratribus animam ponere (I Jan 3, 16), w odniesieniu do człowieka, który zawinił wobec prawdy, daje nam zalecenie: Nec Ave ei dixeritis, a więc odmawia nawet krótkiego ulotnego pozdrowienia (II J. 10), z czego wynika, że prawda musi być zawsze podstawą, inaczej wszystko inne runie na „dach" miłości (Oss. Rom. 13/14. 2. 1956).

Do dzieci szkół katolickich w U.S.A. powiedział Papież w przemówieniu radiowym: „Dzieci biedne potrzebują waszej pomocy. Bardziej niż darów materialnych potrzebują waszej modlitwy i dobrych uczynków. Waszym darom materialnym niech towarzyszy pobożność serca. Módlcie się za tych, których wspieracie, aby coraz więcej poznawali Zbawiciela; połączcie ich potrzeby i troski z waszymi, gdy po Komunii św. dziękujecie Jezusowi za tyle dobrodziejstw. W ten sposób będziecie aż na

WiMBP GORZÓW WLKP.

krańce ziemi świadectwem Jego żywej, miłującej obecności w świecie" (Oss. Rom. 16. 2. 56).

Do zespołu sportowców z Oranu papież mówił m. in. „Wiecie, że sportowcy mogą być szczególnie pewni serdecznego i ciepłego Naszego przyjęcia. Cenimy przede wszystkim wasze dążenie do rozwinięcia, obok sprawności fizycznej, także dzielności moralnej, odwagi i wytrwałości, opanowania siebie i szacunku dla bliźnich..." Po wskazaniu konieczności bezwarunkowo poprawnego zachowania się na zawodach, kończy Ojciec św.: „Nie traćcie zimnej krwi!... Słuchajcie głosu Kościoła, stoi on ponad wszystkimi grupami i wszystkim przypomina istnienie Boga sprawiedliwości, który nie przepuści bezkarnie żadnego przestępstwa, Boga pokoju, który żąda też braterskiego przebaczenia... Niech każdy z was będzie w swym środowisku posłem pokoju i porozumienia!" (Oss. Rom. 19. 2. 56).

W przemówieniu do kobiet z Comité International pour l'Unité e l'Universalité de la Culture, Papież omawiał problemy kultury światowej.

Miło jest w tej epoce techniki widzieć elitę zajmującą wysokie stanowiska dyplomatyczne i oddającą się przy tym studium i pogłębianiu wartości wewnętrznych. Na polu kultury, z piekącym problemem rodziny, młodzieży, wychowania, obyczajów, kobiecie przypada w udziale taktowny, ale realny apostolat dla bardziej ludzkiego i braterskiego świata. Przeżywamy dramat cywilizacji, która opanowuje nie tylko siły przyrody, ale chce także kontrolować najintymniejszą sferę człowieka. Właściwą miarę do oceny tych wszystkich problemów użyczy nam Boski Mistrz pod warunkiem, że w pokorze, według wzoru Maryi, przyjmiemy Jego wyznanie i na nie odpowiemy" (Oss. Rom. 27. 1. 56).

Z okazji diesięciolecia Międzynarodowego Instytutu Archeologii, Historii i Historii Sztuki w Rzymie, Papież omówił stosunek Kościoła do kultury:

1° Religia jest niezależna od kultury. Można by i Watykan nazwać słusznie ogniskiem historii i kultury, ale Kościół jako taki nie jest związany z żadną kulturą, bo religia jest niezależna od czynnika „kultury".

a) Podczas gdy rozkwit kultury greckiej był jedynym w historii świata, naród izraelski nie dokonał na tym polu nic podobnego, ale mógł wyrazić w czystości i doskonałości swe idee o Bogu i moralności, idee,których świat grecki, nawet u swych koryfeuszy, Sokratesa, Platona i Arystotelesa, nigdy nie osiąg-

WiMBP GORZÓW WLKP

nął. Gdy kultura arabska w Hiszpanii stała u szczytu, na północy kultura chrześcijańska była w trudnych początkach; a jednak z tej kulturalnej wyższości nie wynika wyższość islamu nad chrześcijaństwem.

b) Papieże Renesansu, w dążeniu do połączenia tego nowego ruchu z ideologią chrześcijańską, okazali mu wiele zainteresowania..., a jednak historia stawia pytanie, czy ci ludzie Kościoła nie za bardzo ulegali wpływowi humanizmu, czy to prawda, że trzeba było około r. 1500 przypominać mocno myśl religijną życia i myśl krzyża Chrystusowego. Ten konflikt między religią i kulturą w tak węzłowym momencie historii ukazuje znów zasadniczą niezależność Kościoła wobec działalności i wartości kulturowych.

c) Jeszcze w ubiegłym stuleciu chętnie zarzucano Kościołowi pewną wrogość wobec kultury, i apologeci katoliccy wysilali się przesadnie, aby ukazywać życzliwość Kościoła dla kultury... Dziś spokojnie osądza się rzecz po obu stronach: z jednej strony nie zarzuca się już Kościołowi wrogości wobec kultury, a z drugiej Kościół jest przekonany, że ludzkość ceni w nim przede wszystkim wartości religijne i moralne. Te właśnie wartości określają stanowisko Kościoła wobec kultury.

2° Prawdziwa kultura wiąże się z religią. „Natura i Objawienie, historia i doświadczenie, są zgodne co do tego, że działalność kulturalna jest wypełnianiem zdolności złożonej w człowieku przez Stwórcę, wypełnianiem Boskiego nakazu: „Napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną" (Gen. 1, 28). W wielkich kulturach wydobywanych na światło w badaniach naukowych, kultura łączyła się organicznie z religią. Nie ma zdrowego rozwoju kulturowego bez równowagi między postępem materialnym, duchowym i moralnym. Nie było ludów bez religii; „bezreligijność" zawiera w sobie wolę wyrzeczenia się religii istniejącej, jest negacją, ale nigdy postawą pierwotną. Religia jako taka jest wprawdzie niezależna od wszelkich form i stopni kultury, kultura jednak, jeśli chce być prawdziwą, zdrową i trwałą, domaga się ze siebie wewnętrznej więzi z religią.

3° Wpływ religii na kulturę. Chrześcijaństwo i Kościół wskazują na czym ta więź polega: chrześcijaństwo nie szuka czystego spirytualizmu, który byłby nieludzkim, lecz prawdziwy chrześcijanin jest także (wzięty czysto naturalnie) doskonałym człowiekiem. Nikt nie był tak doskonałym człowiekiem, jak sam Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. Zupełne poddanie się Bogu jest wprawdzie czynem ducha, ale czynem urzeczywistniającym się w konkretnym upływie godzin, dni i lat... Filozofia kultury św.

WiMBP GORZÓW WLKP.

Tomasza z Akwinu nie przypisuje wpływowi historii, której człowiek jest bezbronnie wydany, wartości absolutnej, immanentnej, jak to jest w ujęciach kultury nie widzących w Bogu podstawy do prymatu człowieka, z drugiej strony nie znajdziemy nigdzie w dziełach św. Tomasza sądu lekceważącego świat, ale znajdziemy radosne przyjęcie świata ze względu na Boga. Sam Kościół jest żywym i widzialnym organizmem, którego działanie jednocześnie i jakby ze siebie wydaje wartości kulturowe pierwszej rangi. Kilka przykładów: służba Boża i jej formowanie, nauka wiary, zasady chrześcijańskie, które długo i wewnętrznie przekształcały życie kulturalne, podporządkowanie całego człowieka Bogu, wysokie wartościowanie osoby ludzkiej, równość wszystkich jako braci Chrystusa, wysokie cenienie pracy fizycznej — krótki List do Filemona jest pod tym względem dokumentem pierwszego rzędu — chrześcijańska nauka o państwie, o własności, o jedności i nierozerwalności małżeństwa. Doprowadzenie do zwycięstwa tych zasad przyczyniło się do ukształtowania naszej kultury. Mówi się, że kultura Zachodnia jest dziedzictwem późnego Imperium połączonego z elementami młodych ludów; ale duszą kultury Zachodniej są chrześcijańskie ideały, przekazane i podtrzymane przez Kościół. I kultura Zachodnia tak długo będzie żywotna, jak długo zachowa wierność tym podstawowym ideałom i nie straci swej duszy".

Ci, którzy znali Piusa XII jako kardynała, mówią, że czasem słowo jego, zwłaszcza gdy rosło w obliczu piękna natury, zdawało się wzlatywać na skrzydłach poetyckiego natchnienia. Ale szczery w spojrzeniu, szczery w języku, nieustannie trzyma na uwięzi tę prostą mowę, ukazującą duszom dokładny obraz świata i dokładną wizję siebie samych.

„Kard. Rampolla, pisał Henryk Bordeaux, był jak z portretów malarzy Florencji, tak jak kard. Merry del Val zdawał się schodzić z płótna Velasqueza lub Van Dycka. Kard. Pacelli natchnąłby raczej El Greco wysokim wzrostem, wychudłym i prawie przeźroczystym ciałem, jakby służyć ono miało tylko jako schron duszy, przez swą ostrość rysów a la Pascal lub Kondeusz W. Słuchającym daje wizję duszy, będącej ponad sprawami doczesnymi, albo raczej sprawy te podnosi, aby złożyć je Bogu"[1]).

[1]) L'Illustration, 1919. (marzec).

WiMBP GORZÓW WLKP

10.

Ks. Dr J. Michalski

WYBÓR PAPIEŻA

Wg orzeczenia Soboru Watykańskiego następcą św. Piotra w prymacie jest Biskup Rzymski. PanJezus ustanawiając św. Piotra Głową Kościoła nie określił nigdzie, w jaki sposób władza papieska ma przechodzić na następców św. Piotra. Nie wspomina o tym ani Pismo św., ani Tradycja. Do kogo więc należy troska o uregulowanie tej sprawy? Otóż należy odpowiedzieć, że kompetentnym w tej dziedzinie jest ten, któremu Pan Jezus zlecił najwyższą władzę w Kościele tj. sam Papież. Istotnie, Papieże w różnych czasach wydawali przepisy i dokładnie określali jak winien się odbyć wybór Papieża. Mówi o tym Historia Kościoła.

Rys historyczny wyboru Papieża

Nie wiadomo w jaki sposób został wybrany pierwszy następca św. Piotra. Wg bowiem podania zapisanego w Liber Pontificalis, a także u Gracjana, miał św. Piotr wyznaczyć swego następcę w osobie św. Klemensa. Gdyby jednak tak było, to Kościół widziałby normę postępowania przy obsadzaniu Stolicy Apostolskiej w następnych jej wakansach. Zresztą nie jest rzeczą pewną, czy św. Klemens był bezpośrednim następcą św. Piotra. Niektóre bowiem spisy Papieży wymieniają Klemensa po Linusie albo po Klecie. Należy więc przyjąć, tak jak to wspominają stare dokumenty dotyczące obsadzania Stolicy Apostolskiej, że do czasów Konstantyna Wielkiego wyboru Papieża, podobnie jak innych Biskupów, dokonywało duchowieństwo i lud miasta Rzymu razem z okolicznymi Biskupami, którzy kierowali wyborem, potwierdzali go i udzielali nowowybranemu konsekracji.

Dokładną ilustrację wyboru Papieża w tych czasach daje św. Cyprian w jednym ze swoich listów. Chcąc usunąć fałszywe pogłoski o nieważności wyboru Papieża Korneliusza (251—253), św. Cyprian wyraźnie zaznacza, że Korneliusz został wybrany zgodnie ze zwyczajem i dlatego jest prawdziwym Papieżem: — „Factus est autem Cornelius Episcopus de Dei et Christi eius iudicio, de clericorum pene omnium testimonio, de plebis, quae tunc affuit suffragio, de sacerdotum antiquorum consensu".

Później, aż do VIII w. do wyboru Papieża wmieszali się w znacznej mierze cesarze i monarchowie.

I tak Odoaker wystąpił z oświadczeniem, że Papież Symplicjusz prosił go na łożu śmierci, by celem zapobieżenia niepokojów przy wy-

[4]) L'Illustration, 1939 (marzec).

WiMBP GORZÓW WLKP.

borach, odtąd bez porozumienia się z królem nie wybierano nikogo na Biskupa Rzymskiego.

Teodoryk Wielki decydująco wpłynął na wybór Papieża Feliksa IV.

Po odbudowaniu w Italii cesarstwa wschodniego przez Justyniana I, cesarze bizantyjscy przywłaszczyli sobie prawo potwierdzenia wyborów Papieży. Elekcje odbywały się wprawdzie jak dotąd poprzez kler i lud rzymski, jednak wybrany nie mógł być konsekrowany ani koronowany dopóty, dopóki nie otrzymał od cesarza pisma pozwalającego na konsekrację i koronację. — Po raz pierwszy uczynił to Justynian I, kiedy to podczas jego rządów został wybrany Papieżem Pelagiusz I na jego wyraźną wolę.

Od Papieża Zachariasza (741—752) wybór Papieży zależał w znacznej mierze od monarchów frankońskich i niemieckich.

Zaburzenia po śmierci Papieża Stefana IX udowodniły konieczność dokładnego uregulowania sprawy wyboru Papieża. Uczynił to w roku 1059 na synodzie wielkanocnym w Lateranie Papież Mikołaj II, który ograniczył prawo właściwego wyboru do Kolegium Kardynalskiego, przy czym Kardynałowie-Biskupi w naradach przygotowawczych mieli ustalić listę kandydatów.

Aleksander III na synodzie lateraneńskim w r. 1179 dla zapobieżenia rozdwojenia w wyborze Papieży i schizmom postanowił w dekrecie „Licet de vitanda", że tylko tego Papieża należy uważać za prawowitego, którzy otrzymał $^2/_3$ głosów Kardynałów. Dekret ten nie wspomina o prawach cesarzy ani o udziale rzymskiego kleru i ludu w wyborze Papieża. Dekret ten w sprawie wyboru Papieża posiadał wielkie znaczenie, gdyż odtąd nie było już schizmy z powodu rozbieżności głosów.

Grzegorz X, którzy przeprowadził wielką reformę kościelną, dekretem „Ubi periculum" wprowadza Konklawe (Conclave) tzn. przepisał, że wyboru na Papieża należy dokonać w miejscu ściśle zamkniętym. Konklawe tę oparł prawdopodobnie na wzorze przepisów wyborczych obowiązujących w gminach italskich. Celem Konstytucji było przyspieszenie wyboru Papieża.

Grzegorz XV w r. 1621/2 w dekretach „Aeterni Patris" i „Romanum Pontificem" określił dokładniej szczegóły wyboru Papieża. Braki, które ujawniły się przy jego wyborze podczas Konklawe, dały Papieżowi powód do ustalenia nowych zasad wyboru. Za regułę przyjęto tajny wybór przy pomocy kartek wyborczych, który odbywać się ma dwa razy dziennie w skrutyniach i ustalono w szczegółach sam ceremoniał.

Juliusz II postanowił, że wybór symoniacki jest nieważny.

Od 25 grudnia 1904 roku miarodajną była Konstytucja Piusa X „Vacante Sede Apostolica" uzupełniona przez Motu Proprio Piusa XI

WiMBP GORZÓW WLKP.

„Cum proxime" z 1 marca 1922 r. Obecnie obowiązuje wyłącznie Konstytucja Piusa XII „Vacantis Apostolicae Sedis" z 8 grudnia 1945 r., która przejęła postanowienia Konstytucji Piusa X, zmieniwszy je w wielu punktach.

Wg powyższych zwykłą formą wyboru Papieża jest głosowanie. Dokonuje się ono w ten sposób, że każdy poszczególny wyborca oddaje swój głos tajnie na kartce wyborczej.

Papieżem zostaje wybrany ten, kto otrzyma przynajmniej dwie trzecie plus jeden głos biorących udział w głosowaniu Kardynałów. To zarządzenie jest zasadniczo nowością, którą wprowadza Pius XII w swej Konstytucji, w stosunku do Konstytucji Piusa X. Od czasów dekretu Aleksandra II obowiązywała zasada: Piepieżem zostaje ten, kto otrzyma $^2/_3$ głosów zebranych Kardynałów. Grzegorz XV w Konstytucji „Aeterni Patris" dodał, że w liczbie $^2/_3$ głosów nie może być głosu elekta, nikt bowiem nie może wybrać siebie samego, czyli nie może oddać ważnie głosu na siebie samego. Pius XII nie zmienia tej zasady, lecz potwierdza ją na nowo z tym, że odtąd do ważności wyboru potrzeba by kandydat na Papieża otrzymał przynajmniej $^2/_3 + 1$ głosów biorących udział w głosowaniu Kardynałów. W ten sposób nikt już nie będzie mógł mieć wątpliwości, że w liczbie $^2/_3$ oddanych głosów znajdować się może i głos elekta.

Głosowanie odbywa się w Kaplicy Sykstyńskiej ozdobionej słynnymi freskami Michała Anioła (Sąd Ostateczny). Wzdłuż murów ustawione są baldachimy.

Głosowanie składa się z następujących czynności: Przygotowanie kartek do głosowania, wyznaczenie losowaniem skrutatorów, wypełnienie kartek do głosowania i zwijanie kartek. Przygotowanie dostatecznej ilości kartek do głosowania i podzielenie ich pomiędzy wyborców należy do Mistrza Ceremonii. Każdy Kardynał powinien otrzymać przynajmniej dwie lub trzy kartki, na każde zasadnicze głosowanie. Kartka ma stanowić niezbyt wydłużony prostokąt. Na środku zewnętrznej jej strony należy wydrukować, lub gdyby to było niemożliwe jedną ręką wypisać te słowa: Elegi in Summum Pontificem Reverendissimum Dominum meum Cardinalem i za tym kropeczki. Po tych słowach wyborca wypisze nazwisko Kardynała, na którego oddaje swój głos.

Skrutatorów, deputatów i rekognitorów wyznacza się losowaniem. Skrutatorowie obliczać będą ilość głosów. Deputaci zwani też infirmiarzami zbierać będą głosy od Kardynałów chorych, a rekognitorzy ściśle będą kontrolować czynności skrutatorów.

Wyznaczenie Kardynałów do powyższej funkcji dokonuje się przed samym głosowaniem w następujący sposób: w sakiewce lub naczyniu

WiMBP GORZÓW WLKP.

układa się publicznie tyle kartek lub jeśli uzna się za lepsze, tyle kółeczek drewnianych jawnie policzonych, ile jest Kardynałów obecnych na Conclave. Na karteczkach względnie kuleczkach wypisano nazwiska Kardynałów. Ostatni z Kardynałów-Diakonów wyciąga z sakiewki względnie naczynia najpierw trzech skrutatorów, potem trzech deputatów i wreszcie trzech rekognitorów. Gdyby między wyznaczonymi w ten sposób znaleźli się Kardynałowie niezdolni do spełnienia wyznaczonej funkcji, z powodu słabości zdrowia lub innej przeszkody, należy w ich miejsce wybrać innych, którzy przeszkody nie mają.

Sami tylko Kardynałowie korzystają w czasie głosowania z kaplicy. Dlatego zanim rozpoczną wypełniać kartki do głosowania, kaplicę opuścić muszą: sekretarz Kolegium Kardynalskiego i Mistrze Ceremonii. Ci ostatni na stoliku każdego Kardynała złożyć powinni byli po kilka kartek wyborczych i listę Kardynałów obecnych w Conclave. Po ich wyjściu drzwi kaplicy zamyka ostatni z Kardynałów — Diakon. On też zasadniczo otwierać będzie i zamykać drzwi, gdy zajdzie tego konieczna potrzeba, np. gdy Kardynałowie-Infirmiarze udawać się będą po głosy do chorych Kardynałów i od nich wracać.

Kartkę do głosowania wypełnia własnoręcznie każdy Kardynał. Nazwisko kandydata należy o ile to możliwe pisać zmiennym charakterem pisma, aby skrutatorzy nie mogli rozpoznać charakteru pisma. Pod groźbą nieważności głosów wolno na kartce pisać tylko imię i nazwisko jednego Kardynała. Gdyby Kardynał pisać nie mógł, mógłby polecić to komu innemu po odebraniu od niego przysięgi, że zachowa w tajemnicy nazwisko Kardynała, na którego on głosuje.

Główny akt wyboru obejmuje osiem czynności: zaniesienie kartki do ołtarza, złożenie przysięgi, złożenie kartki do kielicha, zmieszanie kartek w kielichu, przeliczenie kartek, ogłoszenie wyboru, nawleczenie kartek na nitkę i złożenie kartek oddzielnie. Poszczególny Kardynał wg porządku precedencji bierze swoją kartkę wypełnioną i odpowiednio złożoną jawnie niesie do ołtarza, na którym stoi przykryty pateną duży kielich przeznaczony do składania kartek. Przy ołtarzu stoją skrutatorowie obserwując całą czynność. Kardynał przyklęka przed ołtarzem, modli się chwilę, następnie powstawszy głośno i dobitnie wymawia wypisane na tablicy umieszczonej nad ołtarzem słowa przysięgi: „Testo Christum Dominum qui me Iudicaturus est me eligere quem secundum Deum iudico eligi debere" — Pan nasz Jezus Chrystus który mnie sądzić będzie jest mi świadkiem, że wybieram tego, którego w moim pojęciu przed Bogiem należy obrać. Potem składa kartkę na patenę i z niej strąca ją do kielicha. Zanim odejdzie na swe miejsce odda pokłon w stronę ołtarza.

Kardynałom-Infirmiarzom wolno zaraz po Kardynale-Dziekanie wypełnić kartki i złożyć je w kielichu, by w czasie kiedy pozostali Kar-

WiMBP GORZÓW WLKP

dynałowie głosować będą, oni mogli udać się do cel chorych Kardynałów po ich głosy. Jeżeli w kaplicy wyborczej obecny jest Kardynał, który z powodu słabego zdrowia nie może odnieść kartki do ołtarza, ostatni skrutator udaje się do niego, odbiera złożoną kartkę, jawnie zanosi ją do ołtarza i złożywszy na patenę strąca ją do kielicha. Skrutator ten nie modli się przed złożeniem kartki, ani nie składa przysięgi. Natomiast Kardynał przed oddaniem swego głosu skrutatorowi składa przysięgę wyżej wspomnianą. Kardynał sam wręcza skrutatorowi swoją kartkę wyborczą.

Do Kardynałów, którzy z powodu choroby przebywają w celach, udają się trzej Kardynałowie-Infirmiarze z zamkniętą na klucz puszką. Skrutatorowie zanim wręczą infirmiarzom puszkę otwierają ją na oczach wszystkich, by każdy z Kardynałów mógł stwierdzić, że jest pusta. Potem zamykają ją i klucz składają na ołtarzu. Chorzy Kardynałowie biorą kartki, potajemnie je wypełniają, składają je i złożywszy przysięgę wkładają przez szparkę do puszki. Po zebraniu kartek wyborczych wracają Kardynałowie-Infirmiarze z puszką do kaplicy wyborczej. Skrutatorowie otwierają przyniesioną puszkę i jawnie liczą złożone w niej kartki wyborcze. Po jednej składają na patenę. Gdy stwierdzą, że ilość ich odpowiada liczbie chorych wyborców przebywających w celach, strącają wszystkie razem do kielicha. Następnie miesza się kartki, przelicza, przekładając je do innego pustego kielicha. Jeżeli liczba kartek nie odpowiada liczbie głosujących, należy wszystkie kartki spalić i przystąpić zaraz do nowego głosowania. Jeżeli zaś liczba kartek odpowiada liczbie wyborców, następuje ogłoszenie wyborów. Publikacji wyborów dokonują skrutatorowie siedzący przy stole umieszczonym przed ołtarzem. W celu dobrego przechowania kartek trzeci skrutator zaraz po publikacji poszczególnego głosu nawleka ją za pomocą igły na nitkę. Po nawleczeniu wszystkich wiąże końce nitki i tak złączone składa do innego próżnego kielicha.

Trzeci akt głosowania zawiera trzy czynności: liczenie głosów, sprawdzanie głosów i spalenie kartek.

Pius XII nakazuje wszystkim Kardynałom pod świętym posłuszeństwem, by oddali na spalenie razem z kartkami wyborczymi wszelkiego rodzaju pisma zawierające rezultaty poszczególnych głosowań. Celem tego zarządzenia jest jak najwierniejsze zachowanie sekretu.

Charakterystyczną jest rzeczą, że prawodawca w swej Konstytucji „Vacantis Apostolicae Sedis" ani razu nie podkreśla, że wybór z Conclave musi być zamknięty Stąd wypływa wniosek, że zamknięte Conclave nie jest warunkiem ważnego wyboru. Istotnym jest to, że Kardynałowie zbierają się w pewnym miejscu i wg określonej formy dokonują wyboru Papieża. Termin Conclave należy więc przyjąć moralnym a nie w znaczeniu materialnym.

WiMBP GORZÓW WLKP.

Na poparcie tego zdania mogą posłużyć opinie Kanonistów. I tak Vermeersch-Creuzen tak pisze: „Loci et temporis adiuncta validitatem non afficiunt". Coronata: „Electio fieri debet in conclavi attamen ex iure vigente non ad valorem".

Zamknięte więc tu Conclave należy rozumieć w znaczeniu moralnym a nie materialnym.

Czynności zakazane przy wyborze Papieża

Wybór symoniacki potępiony jest prawem Boskim i prawem Kościelnym.

Podobnie pod groźbą kary z góry nałożonej zakazuje prawodawca tak Kardynałom jak i innym osobom układać się za życia Papieża o ile On na to nie pozwoli, co do wyboru Jego następcy.

Pod groźbą Sądu Bożego i kar kościelnych zakazuje Pius s XII tak Kardynałom jak i innym osobom biorącym udział w Conclavive przyjmowania veto od rządów świeckich. Zakaz ten obejmuje wszelkiego rodzaju interwencje, sprzeciwy i inne sposoby, przez które e władza świecka chciałaby się mieszać do wyboru Papieża.

W czasie wakansu Stolicy Apostolskiej nie wolno też zawwierać umów, układów, dawać przyrzeczeń, ani przyjąć jakichkolwiek zobowiązań, które by mogły skłonić do oddania względnie do odmmówienia określonej osobie głosu. Tego rodzaju umowy i obietnice są nieważne i nie obowiązują, chociażby poczynione były pod przysięgą.

Czynności następujące po wyborze Papieża

Po kanonicznie dokonanej elekcji, ostatni Kardynał-Diakonn powołuje do auli wyborczej sekretarza Kolegium Kardynalskiego, P Prefekta Ceremonii Apostolskich i dwóch Magistrów Ceremonii. Ci i ostatni opuszczą teraz baldachimy nad tronami Kardynałów, pozostawiając jedynie baldachim nad tronem wybranego.

Kardynał-Dziekan przystępuje teraz do Elekta i w imieniu całego Kolegium Kardynalskiego zapytuje się, czy przyjmuje wybór r na Papieża. Elekt może się zgodzić na wybór lub może go też nie przyjąć. Z chwilą przyjęcia wyboru staje się Elekt Papieżem i otrzymuje pełną i absolutną władzę nad całym światem i może ją odtąd wykonywać.

Jeżeli Elekt odmówi zgody na przyjęcie wyboru, winni Kardynałowie przystąpić do nowego wyboru.

Po wyrażeniu zgody na wybór pyta Kardynał-Dziekan nowego Papieża jakie obiera sobie imię. O przyjęciu wyboru Elekta i o obraniu imienia należy sporządzić dokument. Dokument ten należy złołożyć do archiwum Stolicy Apostolskiej. Z kolei Kardynałowie składają nowemu Papieżowi pierwszą adorację. Papież w towarzystwie dwóch Kar-

WiMBP GORZÓW WLKP.

dynałów-Diakonów udaje się do zakrystii, ubiera się tam przy ich pomocy w szaty papieskie, wraca zaraz do kaplicy wyborczej i zasiada przed ołtarzem na tronie. Kardynałowie klękają przed Papieżem, całują Jego stopy, ręce i policzki. Po adoracji następuje odśpiewanie hymnu Te Deum i ogłoszenie z zewnętrznego balkonu Bazyliki św. Piotra ludowi wynik wyboru.

Na zakończenie udziela Papież błogosławieństwa apostolskiego „Urbi et orbi".

Czy Papież mógłby wyznaczyć Swego następcę?

Otóż Papież może wyznaczyć swego następcę w razie konieczności, lub gdyby tego wymagał pożytek Kościoła. Papież bowiem ma najwyższą i pełną jurysdykcję nad Kościołem nie tylko w rzeczach wiary, obyczajów i karności, ale w sprawach odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio do rządów Kościoła. Zresztą ani Pismo św. ani Tradycja nie mówi, że Chrystus Pan zakazał Następcom św. Piotra wyznaczeniu swych następców na tron papieski. Władza papieska ograniczona jest jedynie prawem naturalnym i prawem pozytywnym Boskim. Ponieważ ani prawo naturalne, ani pozytywne Boskie nie zakazuje Papieżom wyznaczania swoich następców, nie można Im tego prawa zaprzeczyć. Kardynałowie nie są wyborcami Papieża z prawa Bożego, lecz z pozytywnego prawa kościelnego. Wobec tego Papież mógłby sam dokonać nominacji swego następcy, ponieważ On stoi ponad prawem kościelnym, a więc mógłby dotychczasowe prawo wyboru Papieża przez Kardynałów znieść i przepisać inny sposób wyboru.

Kiedy Papież mógłby godziwie wyznaczyć swego następcę?

Gdyby np. przewidywał, że podczas następnego wakansu Stolicy Apostolskiej, władze świeckie mieszać się będą do wyboru nowego Papieża, względnie władza świecka czy też inne czynniki przeszkadzałyby w wyborze Papieża.

11.

LISTY J. EM. KS. PRYMASA Z RZYMU

I

BISKUP ZYGMUNT CHOROMAŃSKI
Ul. Miodowa 17, WARSZAWA

RW 113 URGENT CITTA VATICANO 59 29 1100 =

Habemus Pontificem JAN jest Imię Jego. W czasie pierwszej audiencji otrzymałem specjalne błogosławieństwo Ojca Świętego dla Episkopatu Polski, Duchowieństwa, wszystkich rodzin

WiMBP GORZÓW WLKP.

zakonnych wiernego Kościołowi ludu polskiego i całejłej Polski zdążającej do Tysiąclecia Chrześcijaństwa. Proszę o pr przekazanie tej wiadomości Księżom Biskupom i ogłoszenia jej ej w świątyniach.

STEFAN KARDYNAŁ WYSZSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI I

Za zgodność

† Ch.
Sekretarz Episkopatu

II

Najczcigodniejsi Arcypasterze,
Najmilsi Bracia Kapłani,
Wszystkie Dzieci Boże Polski Katolickiej.

Kościół Powszechny otrzymał znowu głowę widzialnlną. Radosne zwiastowanie — habemus papam — splynęło z ust st kardynała diakona na nezliczone rzesze ludu zgromadzonenego na placu św. Piotra. Duch Święty — głosem Kolegium Kardynalskiego — okazał światu sługę Bożego, którego wybrał Kościołowi Ojciec Niebieski przez Syna Swojego.

„Jan jest imię jego". Chciał się tak nazwać, aby idąc śl śladami poprzednika Chrystusowego być głosem wołającym na pupuszczy: „Gotujcie drogę Pańską, prostymi czyńcie ścieżki Jego".". Pragnie bowiem „przygotować Bogu lud doskonały".

Jest to 23 papież tego imienia na Stolicy Piotrowej. PiPierwszy umarł w więzieniu, w Rawennie, w 526 roku, broniąc KKościoła przed barbarzyńskim najeźdźcą. Jan II zapoczątkował trtradycję zmiany imienia po wyborze papieża. Jan III obronił k kulturę rzymską przed Longobardami. Imię papieża Jana XII związane jest z tak drogą nam datą chrztu Polski, który miał miejejsce za panowania tego papieża. Ostatni papież tego imienia a zmarł w 1334 r. Po sześciu wiekach wraca na Stolicę Piotrową toto Imię, które w dziejach Kościoła było tak często związane z trucudnymi okresami, z których Kościół Boży zawsze wychodził zwycięsko.

Dziś to imię — Jan — towarzyszyć będzie Polsce w o drodze do tysiąclecia chrześcijaństwa, podobnie jak przygotowało ło Bogu lud doskonały za czasów Jana XII i Jana XIII, za c czasów kształtującej się państwowości i chrześcijaństwa naszego nanarodu.

W czasie składania przez kardynałów hołdu nowowybybranemu papieżowi w Kaplicy Sykstyńskiej zwróciłem się do OjcOjca św. z następującymi słowami: „Poprzednik Waszej Świątobliwości, Jan XIII, przyjął Polskę do rodziny narodów chrześcijańańskich

WiMBP GORZÓW WLKP.

i wprowadził do Kościoła świętego. Wasza Świątobliwość prowadzić nas będzie do bramy Tysiąclecia chrześcijaństwa".

Ojciec św., Jan XXIII już jest dobrze znany biskupom polskim. W czasie pamiętnej podróży naszej do Rzymu w 1957 r. doznaliśmy tyle serca od ówczesnego patriarchy weneckiego, kardynała Roncalli, który dwukrotnie podejmował serdecznie przedstawicieli Episkopatu Polskiego na dworcu weneckim, okazał nam tyle dobroci braterskiej, przygotował miłą wędrówkę po mieście i osobiście towarzyszył nam, pokazując najcenniejsze zabytki miasta. Ile radości malowało się na jego twarzy, widać to na zdjęciach fotograficznych, które nam przysłał do Warszawy. To osobiste wspomnienie charakteryzuje człowieka o niezwykłej dobroci serca i uczynnej prostocie.

W przeddzień wyboru, my kapłani, biorący udział w conclave, spotkaliśmy patriarchę weneckiego, w stanzach przy słynnym fresku Rafaela, przedstawiającym adorację Najśw. Sakramentu. Z tego spotkania zachowujemy najmilsze wspomnienie, gdy dzisiejszy papież opowiadał o swej pracy wśród ludów chrześcijańskich Bałkanu i okazywał wielką znajomość dziejów i kultury naszego narodu. Zna osobiście szereg miast polskich: odwiedził również Częstochowę.

Te wrażenia, odnoszone tak często wśród przygodnych rozmów trzydniowego conclave, każą nam widzieć w Janie XXIII nie tylko najwyższego Pasterza Kościoła, ale dobrego duszpasterza, który troszczy się przede wszystkim o głębsze życie w łasce uświęcającej w sercach kapłanów, zakonników i zakonnic, wybranych dusz Chrystusowych, całego ludu Bożego, który ma się uspołecznić w świętości, w łasce i w prawdzie.

W tak doniosłych dla całego Kościoła świętego chwilach najważniejszym nakazem sumienia jest t r w a ć w w i e r n o ś c i Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i Najwyższemu Pasterzowi oraz biskupom, pozostającym w jedności ze Stolicą Apostolską; u m a c n i a ć j e d n o ś ć n a d p r z y r o d z o n ą, która sprawy ludzkie wiąże z Bożymi, dla głębszego pokoju serc, rodzin, narodu i narodów; m o d l i ć s i ę o Boży ogień miłości, o siły do pracy apostolskiej, o wszystkie dary Ducha Świętego, które przez posługiwanie Jana XXIII, sługi sług Bożych, spływać mają na cały świat Boży.

O gorącą modlitwę za Ojca św. w przeddzień Jego koronacji pokornie Was prosi — Najdostojniejsi Arcypasterze, Kapłani, Rodziny zakonne, Rodzice katoliccy, Młodzieży i Dziatwo — Wasz przedstawiciel w tych najświętszych wyborach. Mocą dla nas jest zawsze Maryja Jasnogórska, która w Castel Gandolfo

WiMBP GORZÓW WLKP.

czuwała nad życiem i śmiercią Maryjnego Papieża, a ta która tu na Watykanie i w grotach Bazyliki Piotrowej czuwa n nad Kościołem świętym.

Pozdrowienie braterskie z domu Ojca chrześcijaństwa przesyła w Chrystusie Panu naszym

† Stefan Kardynał Wyszyszyński

Rzym, dnia 29 października 1958 r.

III

Do „Tygodnika Powszechnego".

Dziś przed koronacją w Bazylice Świętego Piotra w czasie pierwszego hołdu kardynałów, Ojciec Święty powiedział do mnie: „Częstochowa, Częstochowa, Spraw, aby zawsze modlonono się za mnie przed obrazem Matki Boskiej w Częstochowie". O Odpowiedziałem: „Uczynię to, aby każdego dnia była Msza świętięta w intencji Waszej Świątobliwości przed obrazem Matki i Boskiej Jasnogórskiej w Częstochowie".

† Stefan Kardynał Wyszyszyński

Rzym, dnia 4 listopada 1958 r.

12.

HABEMUS PAPAM

Konklawe.

W poniedziałek 13 października złożono do prostego g grobowca z białego marmuru doczesne szczątki Eugeniusza Pacelelli, który pod imieniem Piusa XII przez lat 19, 7 miesięcy i 7 d dni rządził Kościołem Chrystusowym. Jeszcze przez cały następpny tydzień w bazylice watykańskiej odprawiano codziennie uroczystą nowennę żałobną za zmarłego papieża, jeszcze w niedzielelę 19. X. najbardziej uroczystym nabożeństwie w obecności licznego już grona kardynalskiego i przedstawicieli wszystkich prawwie rządów świata proszono o wieczny odpoczynek dla Piusa XXII. Ale już od chwili, gdy głucho stuknęło marmurowe wieko sarkofagu nad potrójną trumną, najważniejszym problemem, najwważniejszym zagadnieniem dla wszystkich stała się sprawa następcy. „Le roi est mort, vive le roi" — tak samo ważnym jest w państwie jak i w Kościele, który żyje i kontynuuje swą działalność i potrzebuje widzialnego sternika w każdej chwili.

Aż do wyboru nowego papieża rządy Kościoła sprawuje je grono kardynalskie, które się zbiera codziennie w pałacu watykarańskim, w sali konsystorialnej pod przewodnictwem Kardynała Dziekana Tisserant. Po odmówieniu modlitwy „Adsumus", tej :j samej,

WiMBP GORZÓW WLKP.

jaką się odmiawia przy konsystorzach zwoływanych przez papieży, rozpatruje się sprawy bieżące, przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych, składających kondolencje, wydaje się rozporządzenia o konklawe. Każdy z kardynałów ma przed sobą egzemplarz konstytucji apostolskiej Piusa XII „Vacantis Apostolicae Sedis", która wskazuje, jak rozstrzygać wszystkie delikatne problemy. Każdego dnia przybywają nowi kardynałowie, w poniedziałek 20. X. poraz pierwszy bierze udział w zgromadzeniu Ks. Kardynał Wyszyński, witany serdecznie przez całe grono, tak samo jak owacyjnie był witany przez tłumy ludzi poprzedniego wieczoru na dworcu rzymskim. Posiedzenia kardynalskie nie trwają długo, mniej więcej godzinę, kardynałowie odprowadzani pojedyńczo przez gwardię szwajcarską opuszczają salę konsystorialną, w której opróżniony tron papieski pod baldachimem przypomina im swą milczącą wymową ich najważniejsze zadanie: wybór nowego papieża.

Ten pusty tron jest w całym świecie katolickim najważniejszym tematem rozmów i dyskusji. Kto będzie następcą Piusa XII? — oto pytanie, które szczególnie w Rzymie jest na ustach wszystkich. Napróżno Osservatore Romano przypomina w surowym artykule, że wybór papieża nie jest wyborem posła i że nie godzi się nad nim dyskutować i formułować przypuszczeń, dzienniki i tygodniki ciągle na nowo na pierwszych stronach podają różne domysły i wyniki wywiadów, przeprowadzanych podobno nawet w kołach watykańskich. Z tych wszystkich artykułów można wyciągnąć najczęściej podawaną konkluzję, jakoby kolegium kardynalskie chciało odetchnąć, nie chcąc na nowo długiego pontyfikatu (Pius XI — 22 lata, Pius XII — 19 lat), zaznaczonego wybitną osobistością przytłaczającą innych swą wielkością. Czy tak jest w rzeczywistości, nikt nie wie na pewno, w każdym razie kolegium kardynalskie pozwala to przypuszczać: nagła śmierć Kardynała Constantini 17. X. zmniejsza liczbę kardynałów włoskich do siedemnastu, liczba kardynałów innych narodowości, którzy na pewno wezmą udział w konklawe ustala się definitywnie na 35. Trudno powiedzieć — inaczej niż w roku 1939 — który z nich będzie następcą Piusa XII, tym trudniejsze więc wydaje się zadanie kardynałów, mających wybrać rządcę i pasterza dla 500 milionów ludzi na całym świecie. Nikt nie wymieniał imienia Kardynała Sarto, kiedy on został Piusem X, żadne względy nie są wystarczające, by z góry wykluczyć któregokolwiek z kardynałów. Opatrzność czuwa i to właśnie przypomina kardynałom art. 99 konstytucji apostolskiej, którą codziennie mają przed oczyma, zredagowany w najczystszym sty-

WiMBP GORZÓW WLKP.

lu Leona XIII: „...nam Deus qui imponit onus, manumum etiam Ipse supponet, ne ei ferendo sit impar; is enim qui ononeris est auctor, Ipse est administrationis adiutor; et ne magngnitudine gratiae succumbat infirmus, dabit virtutem qui contulitlit dignitatem".

I dlatego też konklawe rozpoczyna się od uroczystej M Mszy św. do Ducha św. dnia 25 października. Jest to pierwsze urouroczyste nabożeństwo po ostatniej Mszy św. żałobnej nowenny w w osieroconej bazylice św. Piotra, liczne światła i reflektory iluiluminują złote kasetony absydy i potężne brązowe postacie cztereerech Doktorów Kościoła, podtrzymujące katedrę Piotrową. Przygzygotowane trybuny są pełne wiernych, korpus dyplomatyczny w kw komplecie zajmuje swoje miejsca, gwardie szwajcarskie w swyowych malowniczych strojach projektowanych przed wiekami przprzez Michała Anioła strzegą porządku i prowadzą orszak kardyrdynalski, który punktualnie o godz. 9,30 wychodzi z zakrystii i di długim, barwnym pochodem kieruje się ku ołtarzowi katedry św. w. Piotra. Pochód majestatycznym krokiem obchodzi konfesję, podod którą na ołtarzu płoną wysokie świece na ogromnych lichtarzacłach: oczy wszystkich spoglądają na idących dwoma długimi rzędamami książąt Kościoła, jakgdyby chcąc z ich twarzy i postawy wy wyczytać i odgadnąć, który z nich będzie przy tym ołtarzu celelelebrował wkrótce pontyfikalną, uroczytą Mszą św. w dniu koronacjacji. Oto na przedzie majestatyczny Kardynał Dziekan Eugeniusz isz Tisserant, który ze swą patryjarchalną brodą wydaje się żywywym modelem średniowiecznych portretów papieskich kardynał ł kamerlengo Aloisi-Masella, dalej kardynałowie-biskupi, kardynałowie-prezbiterzy. Między nimi wysoki kardynał Wyszyński w w parze z popularnym Kardynałem Bolonii Lercaro, najpoważniejszym według opinii kandydatem prądu „postępowego" wśród d purpuratów; Kardynał patriarcha Agagianian ze swoim charakterystycznym okrągłym nakryciem głowy, znamionującym dołostojników Kościoła wschodniego. Na końcu kardynałowie-diakoni Ottaviani i Canali, który pierwszy ogłosi światu dokonany y wybór papieża. Zainteresowanie obecnych skupia isę przede wszyzystkim na tych, którzy są ogólnie wymieniani jako „papabili", nnajczęściej słychać szeptem wymawiane nazwiska Kardynałów : Tisserant, Agagianian, Roncalli, Valerio Valeri. Jeden Duch świw. wie, który z tych oto książąt Kościoła powołanym będzie na sterznika barki Piotrowej, Jego też proszą wszyscy wierni w bazylicice i na całym świecie wraz z pogrążonymi w modlitwie kardynałałami o światło i pomoc w trudnym zadaniu: „Boże, któryś serca wier-

WiMBP GORZÓW WLKP.

nych światłem Ducha św. pouczył: daj nam w tymże Duchu poznać, co jest prawe i pociechą Jego zawsze się weselić..."

Uroczysta Msza św. pontyfikalna, celebrowana przez Kardynała Dziekana Tisserant, trwa mniej więcej dwie godziny, po jej zakończeniu Mons. Bacci, sekretarz dekasteru Listów do książąt, zaczyna swoją egzortę łacińską do kardynałów „De eligendo Pontifice". Wspomniawszy, że to samo zadanie spełniał przy ostatnim konklawe, kaznodzieja przedstawia problemy i trudności obecnej sytuacji, tak bardzo podobnej do tej, w której wyniesiono na tron wielkiego Piusa XII i odmalowuje idealną figurę papieża, jakiego żądają i Kościół i wymogi naszych czasów. „Potrzebujemy papieża o wielkiej mocy ducha połączonej z gorącą miłością, papieża, któryby potrafił mówić prawdę, pocieszać i umacniać w nadziei Chrystusową owczarnię. Niechaj będzie nauczycielem dla wszystkich... pasterzem dobrym na wzór Chrystusa... ojcem jednako miłującym wszystkich, bez względu na narodowość, na stan... niechaj będzie pomostem łączącym dobrych i złych... różne klasy społeczne, różne narody między sobą. Niechaj jednak przede wszystkim jaśnieje kapłańskimi cnotami i świętością swego życia, bo taki papież uprosi od Boga wszystko, czego mu będzie potrzeba, by dobrze rządzić Kościołem powszechnym".

Po południu od godz. 15.00 kardynałowie wraz ze swymi domownikami i kapelanami gromadzą się w części pałaców watykańskich przeznaczonej na konklawe. Zebranym już krótko przed godz. 16.00 pięćdziesięciu jeden kardynałom ogłasza się smutną wieść, że pięćdziesiątego drugiego z ich szeregu przed niespełna godziną powołał Bóg na inne, niebieskie zgromadzenie: Kardynał Edward Mooney, arcybiskup Detroit w USA, obecny jeszcze przed południem na uroczystej Mszy św. w bazylice św. Piotra, skonał nagle o godz. 14.50! Wiadomość czyni ogromne wrażenie na wszystkich zebranych, to już drugi z Kardynałem Constantinim, którego śmierć porywa prawie u progu konklawe. O godz. 16.00 udają się wszyscy kardynałowie procesjonalnie do kaplicy Sykstyńskiej, gdzie po odmówieniu modlitwy „Deus qui corda fidelium" Prefekt ceremonii, Mons. Dante wydaje rozkaz „Extra omnes", nakazujący opuszczenie kaplicy wszystkim, nie należącym do konklawe. Pozostali w kaplicy kardynałowie wysłuchują lektury konstytucji apostolskiej Piusa XII o wyborze nowego papieża, następnie przysięgają uroczyście jej przestrzeganie. Po krótkim przemówieniu Kardynała Dziekana składają przysięgę prałaci pełniący funkcje wewnętrzne albo zewnętrzne oraz Marszałek Kustosz konklawe,

WiMBP GORZÓW WLKP.

Książe Chigi. Potem kardynałowie rozchodzą się do swoich cel, za wyjątkiem Kardynałów Tisserant, Van Roey, Canalali i Kamerlenga Aloisi-Masella, którzy mają dokonać zamknięcia konklawe. O godz. 18.08 trzykrotny dzwonek ogłasza moment zamknięcia, Prefekt ceremonii wydaje ostatni rozkaz „Extra omnes" i kardynałowie zamykają i pieczętują od wewnątrz wszystkie wejścia, a od zewnątrz tej samej czynności dokonuje Gubernator Konklawe Mons. Calori de Vignale w obecności marszałka konklawe i komisarza generalnego. Od tej chwili kardynałowie wraz z otoczeniem odseparowani od świata i otoczeni najgłębszą tajemnicą, poświęcają się najważniejszemu z zadaniu, jedynym znakiem ich działalności będzie odtąd dym wychodzący z małego kominka na ścianie szczytowej kaplicy Sykstyńskiej.

W niedzielę 26. X., święto Chrystusa Króla, wspaniała słoneczna i ciepła pogoda zachęca dziesiątki i dziesiątki tysięcy rzymian i pielgrzymów z całego świata do wyczekiwania na placu św. Piotra na ów dym, mający przynieść zapowiedź dokonanego wyboru. O godz. 9.00 dzwonek zwołuje wszystkich kardynałów do kaplicy sykstyńskiej, gdzie Kardynał Dziekan Tisserant celebruje Mszę św. i udziela Komunii św. tym z pośród grona, którzy z różnych względów nie odprawiali osobiście Mszy św. (najstarszy z grona, Kardynał Rodriguez z Chile ma 92 lata) następnie recytuje się hymn „Veni Creator Spiritutus" i po wysłuchaniu protokołu o dokonanym zamknięciu konklawe i załatwieniu pozostałych formalności, wszyscy pozostali opuszczają kaplicę a 50 kardynałów zajmuje wyznaczone im miejsca pod baldachimami i zaczyna się głosowanie. 51 kardynał, Chińczyk Tien, który przed dwoma miesiącami uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu i ma ramię na wysokim temblaku w gipsie pozostaje w swojej celi, dokąd udaje się trzech kardynałów ze specjalną skrzynką, do której wrzuca on swoją schedę wyborczą.

Nadzwyczajne wydarzenie, jakim jest konklawe i nadzieja ujrzenia po raz pierwszy nowego Namiestnika Chrystusowego, zwołują na plac św. Piotra tłumy Rzymian i pielgrzymów. Na tle lazurowego nieba odcina się wyraźnie, tuż obok wspaniałej fasady św. Piotra prosta ceglana ściana szczytowa kaplicy Sykstyńskiej, po której wyraźną linią biegnie rura zakończona małym kominkiem, który jak magnes potężny przykuwa dziesiątki tysięcy par oczu w oczekiwaniu na symboliczny dym. . A niezliczone wprost oczy wpatrują się w ekrany telewizyjne, bo niezwykłe wydarzenie ma być transmitowane przez potężne urzą-

WiMBP GORZÓW WLKP

dzenia radiowe i telewizyjne, zainstalowane na kolumnadzie placu. Według obliczeń pierwszy dym może się ukazać około godz. 11.30. Ze zbliżaniem się tego momentu tłum staje się coraz liczniejszy, napięcie wzrasta razem z temperaturą prawdziwie letnią pod palącym słońcem październikowym. Ale cierpliwość wszystkich zostaje wystawiona na długą próbę, dopiero o 11.52 ogromny krzyk galwanizuje wszystkich: z kominka wydobywa się cienka nitka dymu i rozpływa się szybko w nagrzanym powietrzu. Najpierw cisza zalega cały plac, potem ogólny wybuch radosnego entuzjazmu: dym jest białawy, ostre światło słoneczne rozjaśnia go jeszcze bardziej, wszyscy są przekonani, że wybór już dokonany, słychać nawet okrzyki „Viva il papa!". Ale po pierwszym powiewie z kominka wydobywa się nowa wstążka białawego najpierw, potem coraz gęstszego i coraz ciemniejszego dymu, który coraz obficiej i coraz ciemniej znaczy na lazurowym niebie negatywny wynik dwóch pierwszych głosowań.

Po południu o godz. 16.00 kolegium kardynalskie zbiera się znowu na dalsze głosowania, pierwszego sygnału należy się spodziewać około godz. 17.00. Na tę godzinę plac zapełniają coraz gęstsze tłumy, już nie dziesiątki, ale kilka set tysięcy! Dokładnie o godz. 17.00 niezwykłe zjawisko wzbudza zainteresowanie i podniecone komentarze: ogromna chmura tysięcy drobnych ptaszków wędrownych pojawia się nad bazyliką watykańską i wydłużywszy się w długi, ciemny korowód kilkakrotnie okrąża kopułę bazyliki, by w końcu opaść gdzieś nad ogrodami watykańskimi. Ale to jeszcze nie znak, na który wszyscy czekają w naprężeniu, czas mija, słońce zachodzące zalewa czerwienią niebo i powoli zmierzch spowija plac i bazylikę. Potężne reflektory skierowują się na ścianę kaplicy i kominek i naraz w tym świetle jawi się o godz. 18.00 drobny obłoczek białawego dymu, znika szybko, ale zaraz po nim kominek wyrzuca na dach kaplicy gęsty, biały dym, który swą jasnością i ciągłością rozprasza resztki wątpliwości. Oklaski i krzyki zrywają się z tłumów, tysiące przepychają się do przodu, by być jak najbliżej balkonu, z którego za chwilę ogłosi się następcę Piusa XII. To nic, że dym chwilami się ściemnia, nowe białe obłoczki rozwiewają wahania, reporter radia watykańskiego głosi już na cały świat, że wybór dokonany, coraz to nowe reflektory skierowują się na biały obłok, obficie wypływający na dach kaplicy, rozjaśniając go coraz bardziej. Ale nawet z pomocą tego światła nie da się wybielić następnych fal dymu, który stając się coraz ciemniejszy, gasi powoli entuzjazm największych optymistów. O 18.20

WiMBP GORZÓW WLKP.

tłumy rozczarowane na nowo zaczynają się rozchodzić,ić, gasną po kolei reflektory, czarny dym leniwie spływa w dół jajakby na urągowisko ostatnim wytrwałym. Trzecie i czwarte głososowania nie dały pozytywnego wyniku. Wieczorne komunikaty r radiowe podają oficjalne wyjaśnienie, że nie tyle kolor dymu, il ile jego ilość są odpowiedzią na wyczekiwania: smuga dymu o obfita i długotrwała, chociażby była jak najbielsza, daje odpowiedź negatywną, tylko krótka, biała smużka jest znakiem pozytytywnym. Jeżeli bowiem głosowanie dało wynik pozytywny, zostają ją wtedy spalone tylko schedy i ewentualnie zapisane kartki papapieru, które dają dym biały. Jeżeli natomiast wynik głosowaninia jest negatywny, najpierw kardynał-diakon spala schedy i l kartki, a następnie wchodzą do kaplicy mistrz ceremonii i pommocnik i spalają w piecu słomę ze smołą, które dają długotrwały,y, gęsty i ciemny dym.

Nowa nadzieja gromadzi znowu licznych wiernych na a placu św. Piotra w poniedziałek 27 października, ale niestety ob obydwa sygnały, przedpołudniowy i wieczorny są wyraźnie negatatywne. Tym razem jednak nie ma już wątpliwości, po pierwszej si smużce białawej z kominka wydobywa się gęsty, ciemny dym.

W trzeci dzień konklawe, mimo strajku komunikacji ji miejskiej, plac św. Piotra zaludnia się już około 10.00. Jest ś święto Apostołów Szymona i Judy Tadeusza, urodziny Kardynałała Lercaro z Bolonii, więc przewidywania są dość optymistyczzne. O 11.07 pokazuje się pierwsza krótka biaława smuga, ale e zaraz po niej gęsty i długotrwały czarny dym potwierdza negatatywny wynik 9 i 10 z kolei głosowania. Dzienniki jednak dzisiejsjsze zapowiadają, że najbliższe głosowania zakończą konklawe, (dlatego wieczorem około 16.30 nie zrażone trudnościami komununikacyjnymi tłumy, zapełniają plac. Powoli się ściemnia, reflelektory oświetlają surową ścianę kaplicy, iluminowane fontannny na placu szemrzą niestrudzenie swymi kaskadami. Naraz o) godz. 17.10 znowu pokazuje się nad kominkiem cienka smużka (dymu o niepewnym kolorze i szybko rozpływa się w powietrzu. PPotem nic więcej, mijają minuty pełne podnieconego oczekiwaniia, ale nic więcej nie ukazuje się w powietrzu. Tym razem jednakk, zrażeni poprzednimi omyłkami, trwają wszyscy w nerwowymm naprężeniu, komentując gorączkowo kolor dymu. Tymczasemm kominek zamarł, nie daje żadnego więcej sygnału, mija 10 mninut, podniecenie osiąga punkt kulminacyjny, niektórzy przecisiskają się już do przodu, kiedy naraz pokazuje się światło na balkkonie obok logii fasadowej, należącym do obrębu konklawe; jejednocześnie na tarasy pałaców wybiegają domownicy kardynnałów

WiMBP GORZÓW WLKP

machając białymi chustkami: nie ma już wątpliwości, następca Piusa XII został wybrany! Burza oklasków i jeden wielki krzyk tłumów „Viva il papa" rozpraszają wątpliwości ostatnich pesymistów. Tłumy cisną się do przodu, ale kordon policji nie pozwala wejść na odgrodzone schody bazyliki. Komunikaty radiowe nasłuchiwane przez Rzym i świat cały wypędzają z domów nowe tłumy, które wszelkimi drogami ściągają na plac św. Piotra. Wkrótce wkraczają poprzedzane orkiestrą oddziały karabinierów i grenadierów w galowych mundurach, potężne reflektory zalewają milionami świec fasadę bazyliki i zebrane masy. W najwyższym podnieceniu wymienia się możliwych kandydatów: Włoch czy „straniero"? Kardynał Lercaro? Agagianian? Trzeba czekać cierpliwie, bo dopiero krótko przed 18.00 oświetla się balkon logii a w kilka minut później otwierają się oszklone drzwi i ukazuje się Kardynał-protodiakon Canali w towarzystwie Kardynałów Tisserant i Micara. Grobowa cisza zalega plac i oto w tę ciszę spada spotęgowany przez głośniki wzruszonym i drżącym z emocji głosem wypowiadana tradycjonalna formuła: „Annuntio vobis gaudium magnum: habemus papam!" — Owacja tłumów przerywa zapowiedź, ale ucisza się prędko, bo przecież wszyscy chcą słyszeć, kto nim został. I oto rozbrzmiewa z głośników ciąg dalszy: „Eminentissimum ac reverendissimum Dominum — Dominum Angelum Josephum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Roncalli, qui sibi nomen imposuit Johannes vigesimus tertius". — Nowe owacje tłumów żegnają odchodzącego herolda a niedługo potem ze wzmożoną siłą witają entuzjastycznie nowego Namiestnika Chrystusowego. Jan XXIII serdecznym gestem jakby chciał objąć zebrane tłumy, dziękując z kolei ruchami rąk za gorącą owację setek tysięcy. I znowu cisza zalega ogromny plac, kiedy w głośnikach rozlega się błogosławiący głos nowego Pasterza, którego odtąd słuchać będzie owczarnia Chrystusowa i świat cały. A kiedy Ojciec św. podnosi rękę do błogosławieństwa, tłum cały upada na kolana, a na kornie schylone głowy spływa pierwsze błogosławieństwo Jana XXIII: „Benedictio Dei omnipotentis, Patris et Filii et Spiritus Sancti descendat super vos et maneat semper!" Jest godzina 18.20 dnia 28 października 1958 r. Tłumy huczną owacją głoszą swą radość i hołd składają nowemu Namiestnikowi Chrystusowemu, który wycofuje się powoli serdecznymi gestami dziękując i żegnając się z placem. Zamykają się znowu oszklone drzwi balkonu, gasną powoli reflektory a radosny tłum wylewa się z placu na ulice Romy niosąc ze sobą radosną wieść: „Habemus Papam;".

WiMBP GORZÓW WLKP.

Życiorys Ojca św. Papieża Jana XXIII

W małej wiosce Sotto il Monte, w prowincji Bergamo rodzi się 25 listopada 1881 roku chłopiec, któremu na chrzcie nadają imiona Anioła Józefa Roncalli. Trzeci z kolei z pośród 13 dzieci, pierwszy chłopiec niezamożnej ale religijnej rodziny chłopskiej, poznaje z bliska biedę i trud, kiedy zdolnego i chętnego do nauki posyłają ubodzy rodzice do gimnazjum, do którego przez dwa lata dzień w dzień odbywa długą, trzygodzinną drogę. Wstąpiwszy do seminarium odznacza się swą silną wolą i głęboką inteligencją. W 1900 r. otrzymuje bursę na studia w rzymskim seminarium Apollinaris, gdzie zdobywa doktorat teologii i otrzymuje święcenia kapłańskie w 1904 r. Zaraz po nich biskup z Bergamo powołuje go na swego sekretarza osobistego, gdzie młody kapłan wchodzi w kontakt z różnymi osobistościami ruchu społecznego. W międzyczasie pisze swą pracę o działalności św. Karola Boromeusza na terenie Bergamo, oraz naucza w dużym seminarium historię kościelną, apologetykę i patrystystykę. Tę ożywioną pracę przerwa śmierć biskupa w 1914 r. oraz wybuch wojny. Zmobilizowany jako kapelan wojskowy przez przeszło trzy lata zapoznaje się z trudami życia wojskowego, po skończonej wojnie wraca do Bergamo w 1919 r. i tam zakłada pierwszy na terenie Włoch „Dom studenta", a w seminarium spełnia funkcję ojca duchownego. W 1921 r. Benedykt XV powołuje go do Rzymu i powierza mu zadanie zreorganizowania udziału laików w dziele Rozkrzewiania Wiary. W 1925 r. Pius XI nadaje mu godność biskupa tytularnego Aeropolis i wysyła go do Bułgarii, najpierw jako Wizytatora, potem jako pierwszego Delegata Apostolskiego. W 1935 r. zostaje przeniesiony z Sofii do Konstantynopola, gdzie pozostaje do 1944 r. W grudniu tego roku Pius XII powierza mu bardzo ważną i delikatną misję Nuncjusza Apostolskiego we Francji, gdzie w ciągu 8 lat swej działalności zdobywa sobie ogólne uznanie, przyjaźń i sympatię tak czynników kościelnych jak i rządowych. W r. 1953 Ojciec św. nadaje mu godność kardynalską i powierza mu patriarchat Wenecji, który obejmuje w marcu tegoż roku. Nowy patriarcha Wenecji od pierwszego swego przemówienia, pełnego prostoty i miłości podbija sobie serca swych wiernych i w ciągu 5 lat swych rządów zyskuje sobie niezwykłą popularność wśród najszerszych mas swym wesołym usposobieniem, nadzwyczajną prostotą i serdecznością w obejściu. Często lubi przystawać na progach odwiedzanych kościołów i rozmawiać z gondolierami. W 1957 r. wymawia się od proponowanego mu urzędu Sekretarza Kongregacji Konsystorialnej, woląc pozostać wśród swego

WiMBP GORZÓW WLKP.

ludu weneckiego, odpłacającego mu gorącym sercem za nadzwyczajną dobroć i niestrudzone miłosierdzie. Ale Opatrzność każe mu iść drogą jego wielkiego poprzednika na stolicy weneckiej, powołując go od weneckich gondoli do sterowania łodzią Piotrową z rzymskiej stolicy.

Ks. E. Jagodziński (Włochy)

WiMBP

13.

BISKUP-SUFRAGAN DLA DIECEZJI GORZOWSKIKIEJ

Dzielę się z drogimi Braćmi Kapłanami i Wiernymi d diecezji radosną wieścią, że Ojciec św. Pius XII — listem z dnia & 8 lipca 1958 r. zamianował dla diecezji naszej biskupem sufragaganem Ks. Dra Jerzego Strobę, kapłana diecezji Katowickiej, b. re rektcra Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie a osbstatnio administratora parafii św. Józefa w Katowicach-Załężu.

Nominacja ta jest dowodem życzliwości Stolicy Apostctolskiej dla ziem zachodnich i rozumienia potrzeb duszpasterskicich na tak rozległym terenie naszej diecezji. Praca drugiego bisiskupa przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia i usprawnienia c opieki duszpasterskiej nad duszami drogich nam wiernych.

Konsekracja biskupa sufragana odbędzie się w katedrzce Gorzowskiej w niedzielę dnia 16 listopada o godz. 10,00. Konsisekratorem w zastępstwie nieobecnego Ks. Kardynała Prymasa b będzie Ks. Arcybiskup Baraniak z Poznania, współkonsekratotorami będą Ks. Biskup Ordynariusz Gorzowski i Ks. Biskup Bieieniek, Sufragan Katowicki.

Osobę Czcigodnego Nominata i Jego pracę polecam mocodłom Braci Kapłanów i Kochanego naszego ludu.

BISKUP ORDYNARIUSSZ
(—) † Wilhelm Plutaa

Gorzów Wlkp., dnia 3 listopada 1958 r.

14.

Plan budownictwa kościelnego na rok 1959

Zgodnie z okólnikiem nr 3 Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie z dnia 27 marca 1957 r. w sprawie budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych oraz zaopatrzenia tych obiektów w materiały budowlane, przystępuje Kuria do sporządzenia planu budownictwa kościelnego na rok 1959.

Plan roczny obejmować będzie:

a) budowę nowych kościołów i kaplic
b) rozbudowę kościołów
c) budowę kaplic cmentarnych
d) budowę probostw, organistówek itp.
e) kapitalne remonty budynków kościelnych (również gospodarczych).

Uzgodniony przez Kurię i właściwe Prezydium WRN roczny plan stanowić będzie podstawę do wystąpienia z wnioskiem o

zatwierdzenie miejsca obiektu, do starań o zezwolenie na rozpoczęcie prac budowlanych i o przydział materiałów budowlanych.

Polecamy, aby rządcy kościołów nadesłali w ostatecznym terminie do 15 listopada br. do Kurii wniosek o włączenie w plan budownictwa na rok 1959 obiektów kościelnych i kapitalnych remontów.

Równocześnie zarządzamy, by księża, którzy w roku bieżącym otrzymali od władz wojewódzkich zezwolenie na budowę kościoła, kaplicy czy budynku mieszkalnego, nadesłali je w odpisie do Kurii.

15.

Egzaminy wikariuszowskie w r. 1958

Do egzaminów wikariuszowskich w bieżącym roku są zobowiązani czcigodni księża święceni w roku 1954, 1955, 1956 i 1957 oraz księża święceni w poprzednich latach, którzy mają zaległości.

Egzaminy odbędą się 18, 19 i 20 listopada br. od godz. 9,00 w Seminarium Duchownym przy ul. Warszawskiej z materiału obejmującego II egz. wikariuszawski (vide Gorzowskie Wiadomości Kościelne, wrzesień 1957 r., str. 518).

Na wtorek 18. XI. są proszeni księża święceni w r. 1954 i 1955 na środę 19. XI. są proszeni księża święceni w r. 1956; na czwartek 20. XI. są proszeni księża święceni w r. 1957 oraz ci z poprzednich roczników, którzy mają zaległości.

16.

UŻYWANIE MEGAFONÓW

Minister Łączności w rozporządzeniu z 9. X. 58 r. (Dz. Ust. Nr 62, poz. 309) wydał ograniczenie w używaniu megafonów. W myśl tego rozporządzenia zakładanie megafonów i używanie w „miejscach publicznych" wymaga zezwolenia Okręgowej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Uważa się, że megafony znajdujące się w „miejscu publicznym" gdy „odtwarzane przez nie dźwięki mogą być słyszane przez osoby znajdujące się na publicznych drogach, placach, w parkach i innych miejscach dla publiczności".

Megafony zainstalowane w miejscach publicznych winny być zgłoszone z wnioskiem o udzielenie zezwolenia **do dnia 19 listopada 1958 r.**

Nie podlegają więc zgłoszeniu i zezwoleniu megafony, które znajdują się wewnątrz kościołów i kaplic lub na dziedzińcach

WiMBP GORZÓW WLKP.

(cmentarzach) przykościelnych, o ile jednak nie są słyszalne na ulicy.

Megafony zainstalowane w miejscach uważanych w myśl powyższego za publiczne w razie nie wniesienia wniosku o zezwolenie lub w razie odmowy zezwolenia winny być przed 19. XI. 58 zdjęte.

Warszawa, 24 października 1958.

In fidem
(—) † Choromański
Sekretarz Episkopatu

17.

DEKRETY W SPRAWIE ZMIANY GRANIC DEKANATU ZIELONOGÓRSKIEGO I WSCHOWSKIEGO

Gorzów Wlkp., dnia 23 października 1958 r.

Znak: E 2 — 2/58

I

DEKRET

Mając na uwadze dogodniejszy dojazd do Zielonej Góry, przychylamy się do prośby Wielebnego Ks. Proboszcza z dnia 9 października br. i wyłączamy parafię **Cigacice** z dotychczasowego dekanatu Świebodzin a przyłączamy do dekanatu Zielona Góra.

(—) † Wilhelm Plutta
Biskup Gorzowski
(—) Ks. Erdmann
Notariusz Kurii

Gorzów Wlkp., dnia 25 października 1958 r.

Znak: E 2 — 3/58

II

DEKRET

Niniejszym przychylamy się do prośby Wielebnego Ks. Proboszcza z dnia 10. X. br., L. dz. 114/58 i ze względu na dogodniejsze połączenie przydzielamy parafię **Bojadła** do dekanatu wschowskiego a tym samym wyłączamy z dotychczasowego dekanatu zielonogórskiego.

(—) † Wilhelm Plutta
Biskup Gorzowski
(—) Ks. Erdmann
Notariusz Kurii

Gorzów Wlkp., dnia 25 października 1958 r.

Znak: E 2 — 4/58

III

DEKRET

Mając na uwadze dogodniejszy dojazd do Zielonej Góry, przychylamy się do prośby Wielebnego Ks. Proboszcza z dnia 27 września br. i wyłączamy parafię **Sulechów** z dotychczasowego dekanatu Świebodzin a przyłączamy do dekanatu Zielona Góra.

(—) † Wilhelm Pluta
Biskup Gorzowski
(—) Ks. Erdmann
Notariusz Kurii

18.

NOMINACJE I ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

J. E. Ks. Biskup zamianował:

Ks. Prałata Mgr Zygmunta Szelążka kierownikiem opieki duszpasterskiej nad nauczycielstwem i osobami zatrudnionymi w pracy katechetycznej w Szczecinie.
Ks. Mgr Michała Chorzępę C.M. z Krakowa profesorem w Seminarium Duchownym w Paradyżu.
Ks. Wiesława Puternickiego pomocniczym duszpasterzem „Służby Zdrowia" w Szczecinie.
Ks. Władysława Bąka ze Szczecina, pomocniczym kapelanem akademickim w Szczecinie.
Ks. Czesława Berkę ze Szczecina, pomocniczym kapelanem akademickim w Szczecinie.

Nominację na administratorów parafii otrzymali:

Ks. Józef Gruener S.V.D. do Trzebielina.

Przeniesieni zostali:

Ks. wik. Franciszek Szczykutowicz T. Chr. z par. św. Ottona w Pyrzycach do Chociwela.
Ks. wik. Stanisław Szczypek T. Chr. z Chociwela do Pyrzyc.
Ks. wik. Zygmunt Klonecki T. Chr. z Pęzina do Chociwela.
Ks. wik. Leonard Bulczyński z Parsęcka do Słupska par. Królowej Różańca św.

Inkardynację otrzymał:

Ks. St. Kamiński z diecezji Łomżyńskiej do diecezji gorzowskiej

WiMBP GORZÓW WLKP.

Nominację na wikariusza substytuta otrzymał:

Ks. Władysław Simosiewicz do Kozina.

Nominację na wikariuszy otrzymali:

Ks. Zygmunt Bajon T. S. do Słupska par. św. Rodziny.
Ks. Marian Błoński T. S. do Pałowa.

Zwolnieni z diecezji:

Ks. Alojzy Graczyk S.V.D. z Trzebielina.
Ks. Zbigniew Szwarc T. Chr. z Pyrzyc.

19.

SEKRETARIAT
PRYMASA POLSKI
Warszawa
ul. Miodowa 17

MONITUM

Secretaria Primatis Poloniae refert, sacerdotem Stanislaaum Wilkowski, ex Archidioecesi Versariensi, ad statum laicalemm — firmis obligationibus coelibatus — reductum esse.

Varsaviae, die 26 Augusti A. D. 1958.

SEKRETARIAT
PRYMASA POLSKI
Warszawa
ul. Miodowa 17

KRONIKA

Poświęcenie kościoła w Raduniu.

Dnia 10. VII. 1958 r. w Raduniu poświęcony został kościół pod wezwaniem M. Bożej Szkaplerznej. Aktu tego dokonał ks. dziekan Tadeusz Sorys, który też w nowo wyświęconym kościele odprawił Mszę św. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Feliks Kruczewski. W czasie Mszy św. przystąpiły dzieci do pierwszej Komunii św. Pieśnią Boże coś Polskę zakończono uroczystość. Kościół w Raduniu jest kościołem filialnym parafii Choszczno.

Poświęcenie kościoła w Nieżynie (par. Siemyśl).

Dnia 29. VI. 1958 r. został poświęcony kościół filialny w Nieżynie pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Tadeusz Caruk, który też odprawił uroczystą Mszę św. w nowowyświęconym kościele. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz Dratwa z Rymania. Przed uruchomieniem tego kościoła naprawiono dach i oszklono okna.

Inauguracja nowego roku akademickiego w Diecezjalnym Seminarium Duchownym w Gorzowie.

Dnia 4. X. 1958 r. odbyła się inauguracja nowego roku akadem. w Diecezjalnym Seminarium Duchownym w Gorzowie. Udział w tej uroczystości wziął J. E. Ks. Biskup Dr W. Pluta. Przy wejściu J. Ekscelencji do kaplicy seminaryjnej chór klerycki odśpiewał „Ecce Sacerdos magnus", po ukończeniu tego śpiewu Ks. Biskup przemówił do alumnów, a następnie odprawił cichą Mszę św., w czasie której chór śpiewał pieśni kościelne.

Po nabożeństwie odbyła się w aulii akademia. Chór odśpiewał „Gaude Mater Polonia", a następnie ks. rektor Domogała przywitał Arcypasterza. Po jego przemówieniu witał J. Ekscelencję dziekan kleryków, diakon St. Garncarz. Dalszą część programu wypełniły śpiewy, deklamacje i recytacja zbiorowa. Na zakończenie przemówił Ks. Biskup serdecznie dziękując za pięknie urządzoną akademię i życząc alumnom błogosławieństwa Bożego w nowym roku pracy.

WiMBP GORZÓW WLKP.

Wizytacja kanoniczna i bierzmowanie w dekanacie Lębork..

Ks. Infułat Dr Karol Milik przeprowadził wizytację i udzielił bierzmowania w następujących parafiach dekanatu Lębork:

Lębork, par. św. Jakuba	— 4— 6. X. 58 r.
Lębork, par. NMP. Król. Pol.	— 6— 7. X. 58 r.
Łebunia	— 8— 9. X. 58 r.
Rozłazino	— 9—10. X. 58 r.
Brzeźno	— 10—11. X. 58 r.
Kostkowo	— 11—12. X. 58 r.
Wierzchucino	— 12—13. X. 58 r.
Zwartowo	— 13—14. X. 58 r.
Łeba	— 14—16. X. 58 r.
Białogarda	— 16—17. X. 58 r.

Powizytacyjna konferencja dekanalna odbyła się 18. X. 58 r. w Lęborku u św. Jakuba.

Poświęcenie kościoła w Skórce, par. Głubczyn.

Dzień 5. X. 58 r. był dniem pamiętnym dla miejscowości Skórka, gdzie odbyło się poświęcenie dźwigniętego z ruin kościoła. Poświęcenia odbudowanej świątyni dokonał J. E. Arcypasterz, który odprawił w poświęconej świątyni uroczystą Mszę św. Przybywającego do parafii Arcypasterza oczekiwała na granicy parafii kolumna motocyklistów, która wprowadziła Dostojnego Gościa. Przedstawiciel wiernych powitał J. Ekscelencję chlebem i solą. W imieniu dekanatu witał Ks. Biskupa ks. dziekan Brzęczek. Arcypasterz w swoim przemówieniu podziękował wiernym za serdeczne powitanie Go i za ofiary i trud położone dla sprawy podźwignięcia zniszczonego działaniem wojny kościoła.

Godzi się wspomnieć, że duszą tej sprawy był ks. proboszcz Jan Lis, który w dzieło odbudowy włożył bardzo wiele ofiarnych wysiłków, bo nie jest dzisiaj łatwą rzeczą odbudować kościół z wielkieg zniszczenia.

„Dzień Chorych" w katedrze gorzowskiej.

Dnia 10. X. 1958 r. odbył się w katedrze gorzowskiej „Dzień Chorych". Mszę św. dla chorych odprawił J. E. Ks. Arcypasterz. Kazanie wygłosił ks. Kaszubski, Oblat z Gorzowa. Po Mszy św. J. Ekscelencja przemówił krótko do uczestników nabożeństwa. „Dzień Chorych" w katedrze był przez chorych głęboko przeżyty. Przyczynił się do tego udział Ks. Biskupa, z którym chorzy zetknęli się po raz pierwszy. Przybyło ich na nabożeństwo kilkudziesięciu. Po Mszy św. było wspólne śniadanie w sali parafialnej.

Tydzień Miłosierdzia.

Tradycyjny już „Tydzień Miłosierdzia" w diecezji gorzowskiej odbył się w dniach od 5—11. X. 58 r. Duchowieństwo przypomniało w niim

WiMBP GORZÓW WLKP.

wiernym o Chrystusowym nakazie miłosierdzia, przeprowadzono także akcję zbierania funduszów tak w pieniądzach jak i w naturze na rzecz potrzebujących.

„Święto Apostolstwa Kobiet".

Dnia 12. X. 1958 r. odbyło się w kościołach diecezji „Święto Apostolstwa Kobiet" połączone ze składaniem tzw. „Aktu Gotowości". Dzień ten poprzedziło triduum z naukami stanowymi dla kobiet.

Poświęcenie organów i tabernakulum w Mierzęcinie.

Kościół w Mierzęcinie w szeregu ostatnich lat przechodził gruntowny remont wewnętrzny i zewnętrzny. Wykończony całkowicie i w szczegółach przygotowany do litrugicznej służby Bożej od dłuższego już czasu służył potrzebom religijnym wiernych. Przeprowadzenie remontów i urządzenie tego kościoła zostało dokonane wielkimi wysiłkami ks. Jana Kowala, duszpasterza w Mierzęcinie, który nie szczędził sił, aby dzieło to doprowadzić do końca.

Uwieńczeniem prac przy kościele w Mierzęcinie było poświęcenie organów i tabernakulum dnia 12. X. 1958 r. Aktu tego dokonał J. E. Ks. Biskup Dr W. Pluta, który też odprawił uroczystą Mszę św. i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Uroczystość poświęcenia organów i tabernakulum dokonana przez Najdostojniejszego Arcypasterza była wielkim przeżyciem dla wiernych z Mierzęcina i najbliższej okolicy.

Nabożeństwo dla akademików w Szczecinie.

Z okazji nawego roku akademickiego J. E. Ks. Biskup Pluta wziął udział w nabożeństwie dla młodzieży akademickiej Szczecina, które odbyło się w porze wieczornej w kościele św. Wojciecha dnia 12. X. 58 r. Arcypasterza powitał w świątyni ks. dr Władysław Siwek, duszpasterz akademicki, po czym J. Ekscelencja Ks. Biskup przemówił do młodzieży akademickiej, która z radością przybyła do świątyni na pierwsze spotkanie z nowym Rządcą diecezji.

Nabożeństwa żałobne za duszę Ojca św. Piusa XII.

We wszystkich parafiach diecezji odprawione zostały dnia 13. X. 58 r. nabożeństwa żałobne za duszę śp. Ojca św. Piusa XII. We wielu parafiach ze względu na dogodność wiernych nabożeństwa te zostały odprawione w porze wieczornej.

W katedrze gorzowskiej uroczystą Mszę św. odprawił J. E. Ks. Biskup W. Pluta, który też wygłosił okolicznościowe przemówienie do bardzo licznie zgromadzonych wiernych. Pienia żałobne wykonał chór alumnów Diecezjalnego Sem. Duchownego.

DZIAŁ ZBIORÓW REGIONALNYCH
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gorzowie Wlkp.
WiMBP GORZÓW WLKP.

SPIS TREŚCI

Anons o śmierci Ojca św. Piusa XII 573
Telegram kondolencyjny J. Em. Ks. Prymasa 574
Radiogram Ks. Kardynała Kamerlinga 575
Testament Piusa XII 576
Papież Pius XII (życiorys) 577
Ostatnie chwile życia, śmierć i pogrzeb Piusa XII 580
Orędzie Ojca św. Papieża Piusa XII o podniesieniu świętości życia kapłańskiego 587
Ojciec św. Pius XII a Polska 596
Papież mówca 607
Wybór Papieża 618
Listy J. Em. Ks. Prymasa z Rzymu 624
Habemus Papam 627
Biskup Sufragan dla diecezji gorzowskiej 637
Plan budownictwa kościelnego na rok 1959 637
Egzaminy wikariuszowskie w r. 1958 638
Używanie magnetofonów 638
Dekrety w sprawie zmiany granic dekanatu zielonogórskiego i wschowskiego 639
Nominacje i zmiany wśród duchowieństwa 640
Monitum 641
Kronika 642

WiMBP GORZÓW WLKP.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje: Kuria Biskupia w Gorzowie. Redaktor: X. Kazimierz Łabiński, Dyr. W.N.K. — Kościańskie Zakłady Przemysłu Terenowego Kościan 1134 10 58. R-4. — Podpisano do druku dnia 6. 12. 58. — Nakład 1150.

WiMBP
GORZÓW WLKP.